Nr 146. Kraków, Czwartek 29 Czerwca 1899. Rocznik XVIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Giezewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plebna, ul. Karola Ludwika 6, do nabycia po 8 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) prosi się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.* — *Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.*
Rękopisów nadesłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefonu Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:
miejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości Fr. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hepesza i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Kulińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18. **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Hesselen. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opolik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość prosi się **najradniej** nadsyłać przekazem pocztowym

Uczennica pod pręgierzem.

Pedagogia pruska, zwłaszcza w szkołach ks. Poznańskiego i Prus zachodnich, staje się coraz bardziej przysłowiową. Jaskrawe światło na stosunki szkolne i zastosowanie zasad wychowawczych w zaborze pruskim rzuca przebieg następującej sprawy, która rozegrała się w sądach.

Oskarżonym był stolarz Paweł Walter z Bojanowa o „żmudę nauki szkolnej“, jakiej dopuściła się jego córka. Najpierw przez sąd ławniczy w Bojanowie, a potem przez Izbę karną w Lesznie oskarżony uwolnionym został od winy. W wyroku Izby karnej znajdują się następujące wywody:

„Oskarżony ma 12 letnią córkę Jadwigę, która od Wielkanocy 1898 roku uczęszcza do drugiej klasy szkoły ludowej w Bojanowie. W marcu b. r. bawiła się córka oskarżonego podczas pauzy na podwórzu szkolnem, pomimo ogólnego zakazu bawienia się podczas pauzy; dlatego zakazał jej bawienia się nauczyciel Wandelt, ale bezskutecznie. Na ponowny zakaz nauczyciela, zakomunikowany jej przez współuczennice, odpowiedziało dziewczę: „*Der dumme Affe hat mir gar nichts zu sagen*“. Nauczyciel, dowiedziawszy się o tem, kazał dziewczęciu przyjść do klasy, gdzie aż do końca pauzy musiała stać za tablicą szkolną. Po rozpoczęciu nauki uderzył ją nauczyciel kilka razy trzciną po rękach. Wandelt opowiedział o tym wypadku rektorowi Buchholzowi. Następnym dniem była sobota, a w ten dzień zgromadzają się zwykle przed rozpoczęciem nauki wszyscy nauczyciele i dzieci trzech wyższych klas na wspólną modlitwę. Przy tej sposobności rektor wygłasza zwykle przemowę do dzieci, w której wspomina o znaczniejszych wypadkach tygodnia. W sobotę, o której mowa, kazał rektor wystąpić z szeregu owemu dziewczęciu, złajał je i powiedział: „Ponieważ okazałaś wzgardę swojemu nauczycielowi, przeto będziesz również wzgardzoną przez nauczycieli i współuczniów; żaden nauczyciel nie będzie zważał na ciebie w szkole, będziesz siedziała ostatnią w klasie i pozostaniesz ostatnią, nie otrzymasz promocyi na Wielkanoc“. Tę karę uchwalono na konferencyi nauczycielskiej, i taką karę zastosowywano już dawniej, gdy dzieci dopuszczały się ciężkich przewinień. Skutkiem takiej uchwały nauczyciele na odnośne dziecko wcale nie zważają, nie zadają mu pytań, nie poprawiają jego zeszytów. Tak też było z córką oskarżonego, który z tego powodu nie posyłał swojej córki do szkoły i udał się z zażaleniem do powiatowego inspektora szkolnego. Gdy zaś inspektor pochwalił zastosowanie takiej kary dla jego córki, ojciec posłał ją do szkoły po trzydniowej zmudzie. Dziewczęciu i potem żaden nauczyciel nie zadawał pytań, na Wielkanoc dziewczę nie dostało promocyi z powodu „niedojrzałości moralnej“. Oskarżony wywodził, że nie posłał swej córki do szkoły, ponieważ uważał, że nie ma celu posyłać jej do szkoły, skoro dziecko tam nie otrzymuje nauki, lecz skazanem jest na ogólną wzgardę. Oprócz tego córka jego z powodu wyznaczonej kary tak była rozdrażnioną, że miał poważną obawę, iż dostanie pomięszania zmysłów. Oskarżony zaczepił wogóle prawomocność rozporządzenia regencyjnego z d. 29 grudnia 1895 r., dotyczącego obowiązku rodziców posyłania dzieci do szkoły.

Sąd pierwszej instancyi uwolnił oskarżonego, uznając, iż uczennica w powyższych warunkach nie była obowiązaną uczęszczać do szkoły, ponieważ nie dozwolono jej korzystać z nauki szkolnej. Druga instancya pod tym względem nie przyznała racyi sądowi ławniczemu, zaznaczając, że z samego przysłuchiwania wykładom nauczyciela można się czegoś nauczyć; atoli Izba karna uznała drugi słuszny powód zmudy. Izba bowiem uwierzyła oskarżonemu, który robił wrażenie człowieka spokojnego i rozważnego, że jego córka wskutek wyznaczonej jej kary była w najwyższym stopniu rozdrażnioną i tak, iż można było obawiać się o jej zdrowie.

„Jasną jest rzeczą — powiedziano w motywach uniewinniającego wyroku, że uczennica, skazana na „ogólną wzgardę ze strony nauczycieli i koleżanek“, uczennica, na którą nauczyciele wcale nie zważają, przez takie nieprawidłowe traktowanie może być tak rozgoryczoną i tak przygnębioną na duszy, iż dalsze uczęszczanie do szkoły w takich warunkach wytwarza niebezpieczeństwo poważnej choroby. Uzasadniona zaś obawa, iż dziecko może ponieść szkodę na zdrowiu, jest dla rodziców dostatecznym powodem, by nie posyłali dziecka do szkoły“.

Przyznajemy, że dziewczę bardzo zawiniło i że zasłużyło na karę; ale w jakiemże świetle przedstawiają się stosunki szkolne pod rządem pruskim, skoro dopiero sądy muszą pouczać całe kolegium szkolne z rektorem na czele i powiatowego inspektora szkolnego o tem, że wymierzenie takiej kary, jak powyższa, jest nieprawidłowem traktowaniem dziecka?

W danym wypadku jedynie czynnik moralny o nieprawidłowości tej rozstrzyga, a ileż to razy w pedagogii pruskiej wchodzą w grę czynniki politycznej natury, które wytwarzają tysiące nieprawidłowości, tysiące dziwolągów pedagogicznych! Ileż razy dzieci polskie w szkołach pruskich czuć się muszą również przygnębionemi na duszy, bo chociaż nauczyciele zadają im pytania, ale stawiają pytania w obcym języku, najczęściej niezrozumiałym dla dzieci. Czyż pogwałcenie zasady Komensky'ego, zasady nauki w ojczystym języku, nie jest również nieprawidłowem traktowaniem dziecka? Czy wogóle podporządkowanie szkoły i pedagogii względom nienawiści politycznej nie jest nieprawidłowem traktowaniem oświaty narodowej?

W przytoczonym wypadku chodziło o dziecko niemieckie. Sądy pruskie wydały słuszny wyrok, potępiający pruską pedagogię. Nie wiadomo, czyby wyrok wypadł równie pomyślnie w podobnych warunkach, gdyby chodziło o polskie dziecko. Ale ileż to razy polscy rodzice, karani za zmudę szkolną dzieci, mieliby prawo odwołać się do tego samego argumentu, do tego samego moralnego czynnika rozdrażnienia i przygnębienia na duszy; bo cały pruski system szkolny w Poznańskiem jest drażnieniem i gnębieniem młodych dusz polskich, tak samo, jak cała polityka pruska, w zastosowaniu do dorosłych, jest drażnieniem naszych uczuć narodowych, gnębieniem polskiej ludności.

Sprawozdanie inspektoratu przemysłowego.

V.

W dwóch ostatnich ustępach sprawozdania zajmuje się inspektorat sprawą przemysłowego kształcenia i wychowania młodzieży rękodzielniczej i ekonomicznem położeniem robotników.

T. zw. kwestya terminatorów, dla zdrowego i prawidłowego rozwoju przemysłu niezmiernie doniosła, jest niestety ciągle jeszcze bolączką, uporczywą, trudną do wygojenia, trawiącą dotkliwie organizm naszego życia przemysłowego.

Przed dwoma laty wydano do ustawy przemysłowej nowelę, która miała sprawę terminatorów raz na zawsze uregulować. Określono bardzo pięknie prawa i obowiązki majstra wobec podległych władzy jego uczniów, a przełożeństwom korporacyjnym poruczono pod tym względem kontrolę nad majstrami. Tymczasem nie się w tej dziedzinie nie poprawiło, a samowola, zaniedbanie, często i nadużycia wszelkiego rodzaju chwaszczą się bujnie, jak przedtem. I znowu poraz już niewiadomo który połowiczność austryacka, wyciskająca piętno na każdej niemal społeczno reformatorskiej robocie, wychodzącej z Wiednia, popsuła najlepsze może intencye. Dziś nikt się już nie łudzi, że wspomniana nowela chybiła celu. Stowarzyszenia przemysłowe w Austryi, przy swej dzisiejszej organizacyi, do wszystkiego się nadają, tylko nie do pozytywnej, świadomej zadań swych, celowej działalności i kontroli swych członków. Odnosi się to zarówno do korporacyj galicyjskich, jak i do stowarzyszeń w całej Przedlitawii, a fakt ten stwierdzają jednomyślnie wszystkie inspektoraty. Smutna to dla nas pociecha. W Wiedniu, gdzie poziom kulturalny Stowarzyszeń i ich przełożeństw jest podobno jeszcze najwyższy, działalność korporacyj wobec uczniów, czytamy w sprawozdaniu, ogranicza się z reguły manipulacyą wpisu i wypisu, innemi słowy pobraniem taks odnośnych. O to, jak się ten lub ów majster obchodzi z terminatorem, czy władzy swej wobec niego nie nadużywa, czy go przyucza w rzemiośle i kształci, czy dopilnowuje, aby chłopak nie zaniedbywał nauki uzupełniającej, nikt się nie pyta, nie troszczy, nie wgląda. Pamiętać o tem winien przełożony, cóż kiedy ten przełożony często gęsto sam obchodzi się z swymi terminatorami w sposób, ubliżający nietylko przepisom ustawy, ale najprostszym pojęciom dobrego wychowania, przyzwoitości, a nawet ludzkości. Więc jakże tu żądać skutecznej poprawy stosunków?

Inspektorat galicyjski wyraża się również bardzo niepochlebnie na ogół o kwestyi terminatorów. Do wyjątków, nader rzadkich, należą majstrowie, przestrzegający jako tako postanowień noweli z 23 lutego 1897 r. Przyjmują uczniów przeważnie bez żadnej umowy, bardzo często spisują ją w korporacyi lub przed władzą gminną dopiero po roku, dwóch, albo nawet przy samym wypisie. Zdarzają się również wypadki, że terminator pozostaje w nauce znacznie dłużej, niż dozwala ustawa.

Nadużycia władzy „ojcowskiej“, którą majster wykonywać ma nad uczniem, także są częste, choć nie zawsze skarga terminatora bywa oczywiście uzasadniona. Również niesłychanie niską frekwencyę w uzupełniających szkołach przemysłowych składa sprawozdanie przedewszystkiem na odpowiedzialność pracodawców, którzy zamiast, jak im nakazuje ustawa, zachęcać uczniów do nauki, nierzadko odwodzą ich od niej lub umyślnie zatrudniają chłopców robotą warsztatową w czasie, kiedy powinni być w szkole.

Z reguły także zaniedbują majstrowie zawodowe kształcenie powierzonej ich pieczy młodzieży, zlecają terminatorom wykonywanie czynności i posług, z zawodem ich nic nie mających wspólnego, lub przerastających ich siły fizyczne albo szkodliwych dla zdrowia.

Wreszcie i tak bywa, że majstrowie, zamiast czeladnikami. posługują się uczniami do robót, wymagających, według ustawy, dowodu uzdolnienia, przez co, oczywiście, obniża się wartość pracy i jej cena, a cierpią na tem robotnicy, istotnie ukwalifikowani.

Ekonomiczne położenie robotników w ubiegłym roku nie uległo znaczniejszym zmianom. Popyt pracy był wogóle dość ożywiony i silny, dzięki budowie licznych kolei lokalnych, dróg i regulacyi potoków górskich, — natomiast w innych przedsiębiorstwach budowlanych, zwłaszcza zaś na prowincyi, ruch był znacznie słabszy, a skutkiem tego także cegielnie i tartaki, mniej mając zamówień i roboty, zatrudniały nie tylu robotników, co innemi laty. Przemysłowi tkackiemu przesilenie, od dłuższego czasu trwające, odczuwać się daje co raz dotkliwiej.

Pod względem gospodarczym nie bez znaczenia dla szerokich mas robotniczych były dość pomyślne zeszłoroczne żniwa i ubiegła zima łagodna. Poza tem — jak było, tak jest. W dziedzinie mieszkań robotniczych nic się nie zmieniło na lepsze. Czynsze, szczególnie w miastach, wysokie, mieszkania zaś na ogół ciasne, niskie, niezdrowe, nieodpowiednie.

Strejków robotniczych naliczył inspektorat centralny w roku zeszłym 169 w całem państwie. Sprawozdanie galicyjskie omawia treść zmów następujących:

1) We Lwowie wybuchnąć miał strejk krawców, którzy wypowiedzieli pracę majstrom na dwa tygodnie naprzód, żądając dopilnowania czasu pracy i przerw odpoczynkowych, zaprowadzenia normalnej taryfy, większej opieki nad terminatorami, oraz osobnego wynagrodzenia za godziny dodatkowe. — Wobec tego jednak, że pracodawcy częściowo żądaniom powyższym uczynili zadość, zmowie zapobieżono.

2) Z tych samych powodów strejkowali przez dni czternaście robotnicy krawieccy w Przemyślu. Za wdaniem się inspektoratu powrócili do pracy, uzyskawszy jedynie u krawców wojskowych podwyższenie płac.

3) Pod hasłem skrócenia czasu pracy i podwyższenia płac dziennych i akordowych wybuchł we Lwowie strejk 150 żydowskich blacharzy. Także tutaj inspektorat interweniował. Strejkujący osiągnęli tylko częściowy rezultat, pracują obecnie krócej, natomiast płace nie uległy zmianie.

4) Większe przybrała rozmiary zmowa robotników kaflarskich we Lwowie, która objęła siedm przedsiębiorstw; trwała w nich przeszło dwa miesiące, od 15 maja do 23 lipca. Uczestniczyło w niej 109 robotników. Żądali dziesięcio godzinnego dnia pracy i podwyższenia płac. Przedsiębiorcy ulegli im wreszcie, inspektorat kilkakrotnie w rokowaniach między obu stronami był czynny.

5) Zecerzy stanisławowscy urządzili dwunasto dniową zmowę, domagając się przestrzegania normalnej taryfy i zmniejszenia liczby uczniów w stosunku do ogółu pracowników drukarskich. W układach prowadzonych pod egidą starostwa, jako władzy przemysłowej, uczestniczył także inspektorat. Strejk zakończył się spełnieniem słusznych żądań zecerów.

6) Najgorzej wyszli na strejku talesnicy kołomyjscy w liczbie trzydziestu, jakkolwiek przyznać im trzeba, że postulaty ich były więcej, niż skromne. Żądali podwyższenia płac, które istotnie są nad wyraz nędzne i — czystego utrzymywania warsztatów. Gdy jednak pracodawcy i tego dać im nie chcieli, robotnicy opuścili warsztaty w połowie października. Eksodus ich wszakże zakończył się smutno.

Po pewnym czasie część strejkujących wróciła do pracy na warunkach gorszych jeszcze, niż poprzednio, inni opuścili Kołomyję, szukając dzieindziej zarobku, inni nakoniec, pozostali na miejscu, znaleźli się bez zajęcia i chleba zwłaszcza, że w samym przemyśle talesowym nastąpiła stagnacya...

Dobiegliśmy do kresu. Zakończyć możemy tem, cośmy powiedzieli na wstępie, że, o ile zapałem tchnąca praca personalu inspekcyjnego godną jest naszego uznania, o tyle sam inspektorat będzie i pozostanie bez istotnego wpływu na prawidłowy rozwój naszych stosunków przemysłowych, dopóki instytucyi tej nie będzie daną moc bezpośredniej egzekutywy i dopóki władze przemysłowe, tak jak dotąd od niechcenia tylko wspierać będą inspektorat w jego urzędowem działaniu. Ponawiamy również postulat, któryśmy już od lat kilku podnosili, w kierunku wydatnego pomnożenia sił inspekcyjnych dla Galicyi, równorzędnie z terytoryalnem zacieśnieniem poszczególnych okręgów inspektorskich

Na zakończenie jeszcze jedna skromna uwaga. Dzienniki wystąpiły niedawno ze skargami na niemieckie w inspektoracie galicyjskim urzędowanie, i to nietylko wewnętrzne, ale i w stosunku z stronami interesowanemi, na zewnątrz. Faktom, podanym do wiadomości publicznej, urzędownie dotychczas nie zaprzeczono. A więc — muszą być prawdziwe. W takim razie zaś ponownie zwrócić się wypada do politycznej władzy krajowej, z usilną prośbą, aby, póki czas, zatkała to nowe źródło germanizacyi w naszym kraju, bo gdy się zbierze Rada państwa, a ewentualność ta przecież niezupełnie jest jeszcze wykluczona, upomnimy się o to przed obcymi! *Dr E. A.*

Kronika krakowska.

(30 i 44. — Dlaczego radcy miejscy nie chcą uczęszczać na posiedzenia Rady? — Nicco o Katonie, Kartaginie i tandecie. — Wisła i kąpiele. — „Wianki“. — Maczugi Sokołów. — Francuszczyzna, kobiety i damy. — Co jutro będziemy robić?)

A liczba jego jest 30. Dotychczas mieliśmy z „Dziadów“ tajemniczą liczbę 44, której zna-

---

Jan Świerk.

Z SZAREJ PRZĘDZY.

Powieść współczesna
w dwóch tomach.

TOM I.

42 (Ciąg dalszy.)

Ja, w ten sposób zapytana, podniosłam się, zbliżyłam o krok ku niemu, a patrząc nań długo, odrzekłam:

— Panie Czesławie, ja jestem zaręczoną.

— Pani?... — zawołał, robiąc ruch, jakby mnie chciał za rękę chwycić, lecz cofnął się, przetarł ręką po czole i szepnął:

— Czy wolno wiedzieć, kto jest pani narzeczonym?

— Mieczysław.

Blady był, jakby wszystka krew w nim zamarła. Milczał chwilę, a potem wziął moje obie ręce, przycisnął do ust i rzekł silnym głosem:

— Niech pani Bóg błogosławi!... A niech pani zachowa dla mnie życzliwą przyjaźń, panno Zofio, niech pani o mnie czasem wspomni. Część mej duszy została przy pani.

Zasłoniłam oczy, opadłam na moje miejsce, w uszach mi szumiało, w oczach miałam łzy.

On, nachyliwszy się, jeszcze szeptał:

— I za to dzięki, co mi pani dała i za to niech Bóg nagrodzi. Marzyłem o złotych dniach szczęścia, lecz niestety... nie ma ich dla mnie... Panno Zofio, miej w życiu tyle szczęścia, ile ja ci go dać chciałem.

Hop! hop!... rozległy się wołania po lesie; hop! hop!... odzywano się raz po raz. Podałam mu rękę i, nie spojrzawszy na niego, poszłam ku dziatwie.

Szłam jak pijana, drżałam ze wzruszenia. Jego nie zobaczyłam już...

Ah!.. jakże mi dziwnie, jak jestem niespokojna, jak smutna. Czyżby on mię istotnie kochał? Jakto? A jego ślub z tą bogatą panną, o której Łomska mówiła?... Czyż może żartować z uczuciem człowiek, jak on?

Nie pojmuję, nie rozumiem tego wszystkiego. Gdyby Mieczysław jak najprędzej przyjechał, chciałabym mu o tem powiedzieć. Mój ukochany!... Gdybyż on wiedział, jakie mnie zmartwienie spotkało!

5 lipca.

Zastanawiam się i pytam się sama siebie, dlaczego mnie to tak wzruszyło i zasmuciło, co zaszło między mną a Czesławem? Jeśli on istotnie mnie pokochał szczerze, a dowiedziawszy się, iż jestem zaręczoną, cierpi, — cóż ja winna temu? Sumienie moje przecież jest zupełnie spokojne, nie zawiniłam tu wcale, nie kokietowałam go, nie starałam się mu podobać. Owszem parę razy nawet dość ostro dałam mu do poznania, iż zaznaczam różnicę między jego światem, a światem moim, — zarzucałam mu, że podlega tymsamym wadom, jakie licznie widnieją na tak zwanym świecie „panów“, ludzi zamożnych.

Jak to się stać mogło, że on mnie pokochał, nie rozumiem. Ale to żart, próba, czyli ja, biedna, uwierzę paniczykowi, czyli dam się porwać tą czarodziejską nutą szczęścia: być bogatą, mieć dwór, konie, lokajów, brylanty! Może on doprawdy żartował?...

Nie! nie!... jeśliby umiano już tak w świecie kłamać, to świat ten nie byłby godnym wspomnienia... On był dla mnie zawsze dobrym, zawsze otaczał mnie należnym szacunkiem, nigdy, ani jednem słówkiem nie odważał się na żart jakiś, lub komplement oklepany.

Cóż przecież mogło mu się we mnie podobać? Nie jestem ani piękną, ani uczona, ani zalotną; ot, taka uboga dziewczyna, jakich wiele, wiele w naszej sferze.

A on?... On piękny, rozumny, szlachetny.

Prawda, ja w jego rozmowach nigdy nie usłyszałam ani jednej myśli takiej, którejbym nie przyznała, że płynie z serca szlachetnego. I dla ludu on był zawsze uprzejmy, życzliwy, dobry.

A jednak...

Ja kocham Mieczysława, jestem jego narzeczoną i szczęście moje widzę przy jego ramieniu, przy jego życiu, przy jego duszy. Mieczysław biedny, zaledwie za dwa lub trzy lata będzie miał dostateczne utrzymanie; nigdy nie będzie opływać w dostatki, jak Czesław. Lecz Mieczysław mój... mój po wszystkie wieki, a Czesław?...

On zapomni. Pojedzie za granicę, zabawi się, pocieszy.

Jednak żal mi go.

Pewnie, o! pewnie cierpi; przecież widziałam, czułam, że w tych słowach jego: „niech pani Bóg da szczęście“, mieści się całe jego serce.

Czyżbym ja nie chciała nawzajem jego szczęścia?...

O, Boże!... Radabym zobaczyć go szczęśliwym, radabym, aby o mnie zapomniał całkiem — całkiem!

Tak było boleśnie widzieć we wspomnieniach swoich ból obcy, łzy i żal. Czemuż tak się stało?... I znów wracam, jak w zaczarowanem kole, do jednego pytania, do jednej myśli: czylim ja winna?...

Jeślibym była winna, wielki grzech miałabym na sumieniu.

Igrać i bawić się sercem ludzkiem — to niegodziwość!...

Łzę czuję pod powieką, smutno mi bardzo.

7 lipca.

Porozpisywałam zaproszenia do gości na egzamin. Zaproszeń wysłałam wiele: i do członków Rady powiatowej i do sąsiednich szkół, i do dworu tutejszego i do Kowenic. Wszędzie prosiłam, aby państwo byli łaskawi przybyć, bo egzamin w szkółce to ważna chwila i dla nauczyciela i dla dziatwy, a nawet dla ludu. Jest to wielką podnietą do dalszej pracy, jeśli się widzi, że zacni rodacy postępem uczniów się interesują.

Nagród dotychczas jeszcze nie mam prawie żadnych. Z mojej pensyi kupiłam parę chusteczek i na parę fartuszków perkalu dla dziewcząt, kilka ołówków i „scyzoryków“ dla chłopców. Ale idzie mi o książki.

Martwię się, że Mieczysław już dawno nie pisał.

Odwiedziłam Bronię, już ma się lepiej. Zastałam u niej zacnego, czcigodnego księdza Świątka. On przez cały prawie czas choroby Broni, dziatwę sam uczył.

Idealna to postać kapłana, sługi Bożego i patryoty. Opowiedziałam mu o moim zamiarze zaprowadzenia tu koszykarstwa. Przyklasnął tej myśli z całą radością, bo przyznał, że próżnowanie dzieci wiejskich jest matką wielu grzechów i upadków, a co dalej idzie, — nędzy.

— Jedna tylko bardzo ważna przeszkoda stoi tu w drodze, mówiłam, a to środki materyalne. Rada szkolna okręgowa nie ma funduszu, gmina mi na wyjazd nie da funduszów, a moje zasoby w żaden sposób nie starczą.

— O te nieszczęsne, materyalne przeszkody najczęściej u nas rozbija się wiele zacnych planów, — odrzekł ksiądz proboszcz. — Na niepotrzebne, zbytkowne, często nawet na nieuczciwe rzeczy, mają niektórzy ludzie wiele do wydania. Ale na ciche wsparcie pracy, oświaty, nie ma dziś filantropów. Niech pani jednak nie zraża się i nie odstępuje od zamierzonego planu; ja będę się starał wynaleść odpowiednią subwencyę na cel tak poczciwy i praktyczny.

— Bardzobym się cieszyła i jestem pewną, że włożony grosz tysiąckrotnie będzie pomnożony.

Wróciwszy dowiedziałam się, że Czesław był u mamy z pożegnaniem. Wyjeżdża na dłuższy czas, a jeszcze się nie zdecydował, czy kupi Dąbrowę.

12 lipca.

Jestem tak zajęta, że nie miałam chwilki czasu do pisania.

Może to i lepiej, bo mi praca ukołysała niespokojne myśli. Mieczysław przysłał mi aż 20 książeczek ładnych, z wydawnictw Towarzystwa pedagogicznego. Sam kupił, bo trudno było zebrać składkę. Toż to będzie radość! Książeczki w czerwonej oprawie, ze złoconemi napisami, a każda ma parę obrazków.

W sobotę dzieci od 10 do 12 lat były pierwszy raz do spowiedzi świętej. Ksiądz proboszcz parę razy przychodził dla ich przygotowania. Z jakiemż sercem, pełnem niepokoju i trwogi, wiodłam moje dzieci do konfesyonału; jakże sama trwożnie u trybunału pokuty uklękłam!...

Czyż wykonałam wszystko, jak było potrzeba? Czy i czego nie zaniedbałam? Takie mnie chwilami wzruszenie przejmuje, że boję się, abym w głos nie płakała. Koniec roku mej pracy, zbiór plonu.. pojutrze.

A to praca nie na roli, nie na drzewie, nie na kamieniu, lecz na sercach dziatwy — i to dziatwy ludu!..

13 lipca.

Dziś, w niedzielę rano, poszłam do kościoła z dziećmi, które miały pierwszy raz przystąpić do św. komunii.

Myślę sobie, pewnie ksiądz proboszcz przemówi do nich w kościele, pomodli się, da im św. komunię, dzieci pójdą do domów na śniadanie, a na sumę znów przyjdą razem. Ale nie wiem, co mogło księdzu proboszczowi przeszkodzić, iż nie przyszedł. Czekałam do dziewiątej. O dziewiątej posyłam Kiwackiego do księdza proboszcza i proszę, aby był łaskaw przyjść dzieci komunikować, gdyż obawiam się, aby które z nich czegoś nie zjadło. Jednak ksiądz przyszedł dopiero o dziesiątej. Wyszedł na ambonę, wypowiedział kazanie i dopiero przy mszy św., po komunii kapłańskiej, obdarzył dzieci pokarmem zbawienia.

czenie usiłują odgadnąć nietyle uczeni, jak dowcipni komentatorowie, obecnie przybywa nam do pary zagadkowa trzydziestka. Ażeby kiedyś u schyłku XIX. wieku przyszli dziejopisowie nie potrzebowali sobie łamać głowy nad znaczeniem tej drugiej cyfry, podaję na tem miejscu dosłownie kilka wierszy, któremi rozpoczyna się sprawozdanie z ostatniego posiedzenia krakowskiej Rady miejskiej: „O godzinie szóstej — pisze sprawozdawca — skonstatował prezydent, że na posiedzenie przybyło tylko 29 radców, że tedy obrady odbyć się nie mogą. Ale w trakcie przemowy prezydenta trzydziesty radca wkroczył na salę i prezydent otworzył obrady“. Sprawozdawca nie podał nazwiska owego pana radcy, a powinien to był uczynić tembardziej że w ostatnich czasach posiedzenia naszej sławetnej Rady albo rozpoczynają się bardzo późno, albo dla braku kompletu wcale nie przychodzą do skutku. Dlaczego tak się dzieje? Oto jeden radca powiada, że nie opłaci mu się drzemać w sali obrad wobec faktu, że mandat jego gaśnie za dziesięć mniej więcej miesięcy; drugi zawiadamia swoją małżonkę, że idzie na plac Wszystkich Świętych, a tymczasem chyłkiem wpada do Suskiego; trzeci wreszcie w pamiętnym dniu 15 b. m. tak zapalczywie windował na krzesło prezydyalne hr. Andrzeja, że się nabawił — radca, nie hr. Andrzej — tak zwanego „„postrzału“. Zresztą kontrola w tej kwestyi należy do p. Friedleina, a my mamy tylko milczeć i głosować, jak nam każą, o ile oczywiście posiadamy prawo głosowania.

Na tem samem posiedzeniu, które przyszło do skutku, dzięki przybyciu trzydziestego radnego, uchwalono częściowe uporządkowanie ulicy Starowiślnej. Porządkujcie czemprędzej ową nieszczęsną ulicę, a czynność tę rozpocznijcie przedewszystkiem od zniesienia czy przeniesienia szpetnej nad wyraz t a n d e t y. Rada miejska powzięła już dawno w tej kwestyi prawomocną uchwałę, magistrat z dnia na dzień zabierał się do jej wykonania, a tymczasem tandeta stoi, niby twierdza niezdobyta, i urąga wszelkim przeciwko niej wymierzonym atakom. Skoro sprawa wzięła tak smutny obrót, więc wzorem Katona, który przy każdej sposobności powtarzał: *Ceterum censeo, Carthaginem delendam esse*, ja, Grabiec, stawiam następujące *ultimatum:*

Jeżeli w ciągu bieżącego roku tandeta nie zostanie usunięta na inne odpowiednie miejsce, ja w każdej mojej kronice powtarzać będę: *Ceterum censeo, tandetam delendam esse.* Taki Hausman burzył w Paryżu całe dzielnice, ażeby na ich gruzach stanęło nowe miasto, a magistrat nasz nie może sobie dać rady z kilkunastu budami, które uprzątnąćby można z pewnością w ciągu kilku godzin. Chyba, że owe budy są zabytkiem historycznym?

Również na tem posiedzeniu prof. Bujwid żalił się całkiem słusznie na brak w Krakowie porządnej kąpieli rzecznej. Tuż pod mostem płynie Wisła, ale przechodzeń okryty kurzem i potem, daremnie rozmyśla, stojąc nad brzegiem, w jaki sposób mógłby się dostać do wody, nie ryzykując życia. Przystęp do łazienek jest wielce utrudniony, a dla niektórych osób nawet niemożliwy; gdzieindziej tablica ostrzega, że tu nie wolno się kąpać; tam znowu ukształtowanie się brzegu tak jest niekorzystne, że tylko jaki wioślarz mógłby do wody skoczyć bez szwanku; owdzie wreszcie wszystkie warunki dopisały, to też od rana do wieczora w chłodnej fali pławią się w miejscu takiem psy i konie. Gdyby Lwowianie posiadali u siebie taką Wisłę, toby po całych dniach przebywali w wodzie, paląc fajki nieprzemakalne, grając w szachy na korkowych szachownicach, a nawet redagując gazety, które przez nie stałyby się bardziej wodnistemi. Kto wie, czy brakowi dostatecznej ilości płynącej wody nie należy przypisać, że w grodzie Lwa znalazło się onego czasu tyle brudnych rąk. W zaraniu życia, chodząc do szkoły, należy dbać o czystość nosa, w dojrzałym wieku, wstępując na arenę publicznego działania, obok czystego nosa trzeba koniecznie mieć i czyste ręce.

Skoro mowa o Wiśle, muszę koniecznie wspomnieć o wczorajszym obchodzie „wianków“. — Sprawozdawca *Nowej Reformy* dał w kronice codziennej wcale dokładny i zajmujący obrazek tradycyjnego obchodu, ale... otóż, jak wszędzie, tak i tutaj znalazło się małe „ale“. Powiadają, że reporter słyszy, jak trawa rośnie i widzi nawet, jak się Galicya podnosi, a tymczasem sylf redakcyjny *Nowej Reformy* w sprawozdaniu swem z wczorajszego obchodu zapomniał zanotować, że ćwiczenia maczugami świetlnemi, wykonane przez „Sokołów“ z podziwienia godną sprawnością, wywołały prawdziwy podziw. A dalej, skoro taki pan reporter słyszy, jak trawa rośnie, to dlaczegóż nie słyszał wczoraj owej francuzczyzny galicyjskiej, którą się posługiwały, ku zdziwieniu pospolitego tłumu, niektóre panie, chcąc wyrazić swe zdanie o legendowym „Smoku“. Przypominacie sobie może, piękne moje czytelniczki, że ostatnią Kronikę krakowską zamknąłem pytaniem: czy dama jest kobietą? Otóż dzisiaj, dzięki przypadkowi, zamiast ogólnej teoretycznej odpowiedzi, daję wam przykład. Wczoraj podczas obchodu Wianków k o b i e t y rozmawiały po polsku, przeciwnie d a m y używały lichej francuzczyzny, którą także popisuje się ku utrapieniu turystów służba hotelowa.

Nie chcę atoli zrzędzić i prawić kazania, jestem bowiem pełen radości dlatego, że jutro będę próżniaczyć na urząd ku czci apostołów Piotra i Pawła. Inni ludzie będą próżniaczyć na cześć swoich specyalnych apostołów, którzy w ostatnich czasach wyrastają na glebie galicyjskiej, niby grzyby po deszczu. A jeszcze inni, skorzy do czynu, pospieszą do Bochni, gdzie się odbędzie okręgowy zlot Sokołów. Tym zazdroszczę ja, *glebae adscriptus.* *Grabiec.*

Ale niestety, stała się rzecz okropna!...

Jedna z kobiet przybiega do mnie i szepcze:

— Pani nauczycielko, dwoje z tych dzieci już „śniadało“ chleb pod kościołem...

Ścierpłam!... Z płaczem podeszłam ku dzieciom i odprowadziłam dwóch chłopaków. Któż mnie jednak może zapewnić, iż nie stało się tak z innemi?

— Jakże mi ciemno w duszy, jak smutno!... I znowu wynurza się wieczne pytanie:

— Możem ja zawiniła?...

17 lipca.

Więc już są wakacye.

Egzamin się odbył. Niestety, nie było gości! Nikt nie przyszedł popatrzeć na moje żniwo, nikt nie przyszedł posłuchać, jak moje dzieci odpowiadają. Ksiądz proboszcz był, ale i to niedługo. Spieszył się, bo miał jeszcze w drugiej wsi egzamin.

Foteliki, krzesełka stały próżne. Mama usiadła na jednym i nieznacznie łzy ocierała. Halka stała obok, — blada. One rozumiały, co się w mojem sercu dzieje.

Kościuszko ze ściany spoglądał na moją gromadkę.

— O! On pewnie widział mnie w tej chwili i pewnie moje dzieci kochał szczerze.

Z miasta nie przyjechał nikt. — Tam zjawił się głośny cyrk, więc nie mogli wybierać się na wieś ci, którzy chcieli być na popołudniowem przedstawieniu.

Rozdałam nagrody po przeczytaniu klasyfikacyi, pożegnałam dziatwę na 6 tygodni, i zrobiło się w szkółce cicho.

Oparłam się o okno i długo, długo płakałam.

Tak zakończyłam pierwszy rok mej pracy nauczycielskiej.

KONIEC TOMU PIERWSZEGO.

Wystawa prac rysunkowych uczniów szkoły przemysłowej.

(*J. T.*). Rozwijająca się z roku na rok, pod umiejętnem a energicznem kierownictwem swego dyrektora, posła R o t t e r a, krakowska szkoła przemysłowa, doczekała się już niejednokrotnie uznania od osobistości, czuwających nad techniczno-zawodowem wykształceniem młodzieży w kraju. Dla szerszych jednak sfer społeczeństwa dodatnie rezultaty, osiągnięte przez tę szkołę, dopiero wtedy stają się widzialnemi, gdy ogląda się, albo samodzielne prace ukończonych uczniów powyższego zakładu, albo też gdy doroczna wystawa pozwoli stwierdzić, na podstawie czysto technicznych i artystyczno-technicznych rysunków, zastosowaną w niej racyonalną metodę nauczania w dziedzinie mechaniki, budownictwa, oraz sztuki stosowanej.

I tym razem, równie jak dawniej, z wystawy, dającej pochlebny obraz pracy grona nauczycielskiego i uczniów za rok szkolny 1898/9, każdy, choćby nie technik, odnosi jak najlepsze wrażenie. Rzeczą specyalistów jest oczywiście orzec, o ile rysunki czysto techniczne odpowiadają wymaganiom programu naukowego — jednakże nie fachowiec nawet, oglądając je, stwierdza dwa objawy: nadzwyczaj czyste wykonanie i pokaźną ich ilość. Zważywszy zaś, że, jak na każdej wystawie szkolnej, poddano pod sąd publiczności przeważnie prace lepsze, łatwo wywnioskować, ile ich wykonano w ciągu roku. Pobieżny nawet przegląd rysunków z zakresu geometryi wykreślnej i mechaniki, wykonanych pod kierunkiem profesorów: Medveczky'ego i Stadtmüllera, przekonuje o poważnych rezultatach, zdobytych dobrą metodą w stosunkowo krótkim czasie, czego dowodzą prace uczniów: Bierkowskiego, Brochockiego, Wójcickiego i innych.

Więcej dostępnemi są dla ogółu i więcej przedstawiają interesu rysunki z działu budownictwa, gdzie takie wypróbowane siły, jak pp. Odrzywolski, Ekielski i Pokutyński, kształcą na budowniczych młodych ludzi, w mieście, posiadającem tyle pięknych tradycyj na punkcie architektury. Tu zasługują na podniesienie prace uczniów: Basińskiego, Czunki, Dubika, Pawłowskiego, Starnawskiego i Tabeńskiego, czy to jako elaboraty konstrukcyjne, czy jako samodzielnie pomyślane projekty budowli, lub też jako rysunki pojedynczych szczegółów, wykonanych z sumiennością stylową. Jeden szczególniej projekt domu czynszowego, rozwiązany szczęśliwie przez kilku uczniów, zatrzymuje przy sobie dłużej uwagę widza, który również nie przejdzie obojętnie obok rysunków wolnoręcznych z tego działu, nauczanych przez p. Danna, a wykonanych przez uczniów: Kowalskiego i Kramarskiego.

W oddziale artystycznego przemysłu dla dekoracyjnego malarstwa i rzeźbiarstwa, gdzie pp.: Barabasz, Lachner i Bunsch mogą być także bardzo zadowoleni z pilności i uzdolnienia swych uczniów, przodujące miejsce zajmują kursa, któremi kieruje pierwszy z wymienionych profesorów, a wśród jego uczniów wyróżniają się: Chwastowski, Sosenko, Szewczyk i Węgrzyn. Z uderzająco dobremi malowaniami dekoracyjnemi, wykonanemi pod p. Lachnerem, wystąpił teże Chwastowski.

Ważne wielce pod względem praktycznym są wieczorne i niedzielne kursa uzupełniające dla przemysłowców i rękodzielników, gdzie młodzieży wielu zawodów daje się sposobność nabycia artystycznego smaku bez którego dziś żadna prawie gałęź rękodzieł, lub przemysłu, do konkurencyi z zagranicą stanąć nie może. Brak miejsca nie pozwala nam na bliższe omawianie tego działu, zwracamy jedynie uwagę na prace uczniów Korbela i Packiewicza (z Wilna). Ostatni z nich posiada niezawodnie zadatki na tęgiego dekoratora, w najlepszem pojęciu tego słowa.

Stosunkowo najsłabiej przedstawia się nauka modelowania, chociaż i tu kilku uczniów, jak Humeniuk, Piotrowski i Przenieslawski, wyróżnia się korzystnie. Szkoda, iż ten dział wydaje się trochę zaniedbanym, bo każdy budowniczy powinien nie tylko dobrze rysować, lecz posiadać także gruntowne wiadomości z dziedziny malarstwa i rzeźby.

KRONIKA.

Kraków, 28 czerwca

Z przed lat pięćdziesięciu. Komitet krakowskiego Towarzystwa rolniczego wydaje odezwę, wzywającą włościan, aby przystępowali do tegoż Towarzystwa. Ceny zboża wciąż są wysokie. I tak w Złoczowskiem np. płacą za korzec pszenicy 15 złr. wal wied., żyta 13 złr., jęczmienia 11 złr., a owsa 10 złr.

Z Węgier donoszą, że „wobec wkroczenia wojsk rosyjskich, rząd węgierski rozkazał księżom dwa razy na tydzień z ambon miewać kazania do ludu, a nawet od wsi do wsi wędrować i na otwartem polu przemawiać do ludu zgromadzonego, iż Rosyanie przyszli zniszczyć wiarę katolicką i pola wszystkich mieszkańców Węgier między siebie podzielić. Wkroczenie Rosyan wielki cios zadało bank notom Kossuthowskim i tylko z większym przymusem bywają one przyjmowane i wszyscy starają się ich pozbyć, choćby z wielką stratą.“ — W Gracu rozstrzelano 4 kaprali i 2 szeregowców, którzy uwiedli swych towarzyszy z pułku huzarów im. arcyksięcia Palatyna do przejścia na stronę powstańców węgierskich. — Wojska austryackie opuszcza ją twierdzę Alessandryę, leżącą w Piemoncie, a to z powodu ostatecznego zawarcia pokoju z królestwem Sardyńskiem.

Z powodu uroczystego święta, przypadającego jutro we czwartek, następny numer *N. Reformy* wyjdzie dopiero pojutrze w piątek, o zwykłej porze.

Biura Akademii Umiejętności i czytelnia biblioteczna z powodu przebudowy gmachu Akademii zamknięte będą od dnia 6 lipca do 30 września 1899 r. W ciągu tego czasu sekretarz generalny lub jego zastępca urzędować będzie jedynie w każdą sobotę od godz. 12 do 1.

„Sokół“ krakowski podaje do wiadomości, że wyjazd gremialny na zlot do Bochni nastąpi jutro, we czwartek, o godzinie 6 minut 30 rano. Powrót do Krakowa, czyli wyjazd z Bochni, w tymże dniu o 8 godz. 54 minut wieczorem, lub o godzinie 3 minut 29 w nocy.

Tow. prawnicze zgromadzi się dnia 30 b. m. o godz. 7 wieczór na zwyczajne miesięczne posiedzenie. Na porządku dziennym następujące referaty: 1) Dr. J. Steinberg: Szereg uwag krytycznych w przedmiocie reformy adwokatury. 2) Dr. I. Süsser: a) Czy w Galicyi istnieje obowiązek awizatu do zezwolenia na oglądanie wypowiedzianego mu prawomocnie mieszkania osobom, pragnącym je po nim wynająć i jakiemi środkami egzekucyjnemi można go do tego zmusić? b) Czy sąd tutejszo-krajowy powinien na zasadzie tutejszokrajowego prawomocnego nakazu wekslowego zapłaty dozwolić egzekucyi w Bośni przeciw tamtejszemu obywatelowi? 3) Dr. W. L. Jaworski: Z najnowszego orzecznictwa trybunału najwyższego.

Uczta dla p. T. Pawlikowskiego. Utworzył się się komitet, urządzający na cześć p. T. Pawlikowskiego dla wyrażenia mu uznania publiczności za za jego sześcioletnią działalność na stanowisku dyrektora teatru miejskiego, ucztę w foyer teatru, w sobotę dnia 1 lipca wieczorem, po przedstawieniu. W skład komitetu wchodzą pp.: Adam DobOszyński, Stanisław Domański, Jan Federowicz, Kazimierz Morawski, Stanisław Pareński, Franciszek Paszkowski, Lucyan Rydel, August Sokołowski i Stanisław Wyspiański. Na listę uczestników bankietu wpisywać się można u radcy miejskiego, p. Jana Federowicza, ulica Szczepańska, Nr 3. Osobistych zaproszeń komitet nie wysyła.

W Czytelni akademickiej im. Mickiewicza odbył się wczoraj uroczysty wieczór ku czci Chopina, w którym prócz członków Czytelni wziął udział p. prof. Skarżyński, grając na wiolonczeli. W miły i uroczysty nastrój wprowadził słuchaczy prof. Skarżyński znakomitem wykonaniem „Marsza żałobnego“ Chopina; „Kołysankę“ własnego utworu zmuszony był powtórzyć. Wielkie wrażenie wywarł kol. Leszczyński wykonaniem Scherza H moll, Poloneza Fis moll i Ballady As dur. Kol. Chybiński zgrabnie i z finezyą odegrał Mazurka, Walca i Preludyum Chopina. Kol. Szwarc odśpiewał dwie pieśni Chopina: „Pieszczotkę“ i „Nad kołyską“.

W szkole dla analfabetów, utrzymywanej funduszami Towarzystwa „Szkoły ludowej“ przy szkole im. św. Floryana na Kleparzu, odbędzie się jutro (w czwartek) o godz. 3 po południu popis uczniów i uroczyste zakończenie roku szkolnego.

Krakowskie Towarzystwo oświaty ludowej zwołuje walne zebranie członków na dzień 30 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali Rady miejskiej.

Ogólne zgromadzenie Towarzystwa strzeleckiego odbędzie się dnia 2 lipca b. r. o godzinie 11 przed południem. Na porządku dziennym stoi wniosek rady zawiadowczej, uchwalający zniesienie obowiązków i ograniczeń hipotecznych, na realności „Ogród strzelecki“ ciążących.

Z teatru letniego. W teatrzyku letnim, w parku krakowskim, grają obecnie farsę Kadelburga p. t. „Pod białym koniem“. Utwór sam obfituje w komiczne epizody i może utrzymać dobry humor w audytoryum, naturalnie jeżeli dobrze jest grany. Trupa p. Mareckiego wystawiła farsę Kadelburga dość starannie, artyści jednak, zwłaszcza młodsi, zamało życia i humoru wnoszą na scenę. Najlepiej wywiązują się z zadania: p. [illegible]ński w roli berlińskiego fabrykanta lamp, p. Z[illegible]ski jako profesor Hentzel, p. Czapski jako adwokat Salzmann i p. Jerzyński w epizodycznej rólce żebraka. Panna Szymborska, jako oberżystka „z pod białego konia“, przedstawiła się wcale korzystnie. Całość składa się udatnie.

Stow. służby katolickiej zwołuje zgromadzenie, które się odbędzie jutro o godz. 3 po południu w sali starego teatru.

Rozwożenie mleka. Mleczarnia dóbr Łuczanowice posiada bardzo piękne wózki do rozwożenia mleka po mieście, mniej piękny jednak uprawia system zawiadamiania odbiorców, że ich chce uszczęśliwić swoim towarem. Przy każdym wózku z mlekiem umieszczony jest dzwonek z tak przeraźliwym dźwiękiem, że wyrzec się można mleka raz na zawsze, byle tylko nie słyszeć hałaśliwego o niem obwieszczenia. Na dobitek jeszcze rozwożący daje na swoim dzwonku formalne koncerta. Dzwoni i nie wie, kiedy ma skończyć. Nie mówiąc o chorych, którym dotkliwie czuć się daje taki proceder handlowy, szczególnie rano, przeszkadza wszystkim długie dzwonienie. Gdy wózek z mlekiem na jaką ulicę zawita, budzi wszystkich jej mieszkańców, bez względu na to, że im prócz produktu dóbr Łuczanowickich, potrzeba także wywczasu. Należałoby zwyczaj dzwonienia cokolwiek zmodyfikować. Jeśli już taki sposób zawiadamiania koniecznie potrzebny, niech rozwożący dzwoni cokolwiek krócej.

Wiadomości osobiste. Książę biskup Puzyna wczoraj wieczorem odjechał do Kołomyi.

Hr. Kazimierz Badeni wczoraj wieczorem przejechał przez Kraków z Kisingen do Lwowa.

Z uniwersytetu. Emil Ludwik Godlewski, rodem z Hołoska Wielkiego w Galicyi otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Wychodźcę do Ameryki, Franciszka Cygala z Porąbki, powiat Limanowa, przytrzymała wczoraj policya na dworcu tutejszej stacyi kolejowej. Cygal legitymował się fałszywym paszportem.

Tania jazda. Krawiec z Radomyśla, Wolf Wattermann, wsiadł wczoraj do wagonu pospiesznego pociągu w Tarnowie bez biletu i bez pieniędzy. Służba kolejowa oddała pasażera, który bezpłatnie chciał odbyć podróż koleją, w ręce policyi w Krakowie. Wattermann tanio się przejechał, lecz prawdopodobnie nie tam, gdzie pragnął, bo do... aresztu.

Znaczna kradzież. Tutejsza dyrekcya policyi otrzymała zawiadomienie z posterunku żandarmeryi w Królewskiej Hucie, że popełniono tamże w nocy z 16 na 17 b. m. znaczną kradzież wyrobów nożowniczych na szkodę niejakiego Hirschthala. Sprawcy skradli także 20 rewolwerów i umknęli. Policya krakowska powiadomioną została o kradzieży, ponieważ istnieje podejrzenie, że sprawcy udali się do Krakowa.

Cygan przed sądem. Cygan, Jan Pawłowski, przeciwko któremu toczyła się wczoraj w sądzie krajowym karnym rozprawa o zbrodnię kradzieży, skazany został na 2 miesiące więzienia.

Lichwa. Przed trybunałem orzekającym sądu krajowego karnego, toczy się dzisiaj rozprawa o lichwę przeciw Samuelowi Grossowi, 38 lat liczącemu, izraelicie z Moszczenicy. Ofiarą lichwiarskiego procederu oskarżonego padło kilkunastu włościan z Leksandrowy. Gross pobierał od swoich dłużników 24 — 73 od sta i postępował przytem bezwzględnie.

Trybunałowi przewodniczy radca Katyński, oskarża prokurator dr Geisler, broni adwokat dr Gleitzmann.

Świadkowie, których 9 powołano do rozprawy, są zarazem poszkodowanymi. Najbardziej obciążająco zeznaje Małgorzata Banasiowa. Z ust rozgoryczonej kobiety płynie wartko potok słów, przedstawiających w czarnych barwach bankiera wioskowego. Wymowy mógłby kobiecie pozazdrościć niejeden polityczny agitator, a wstydzić się muszą inni świadkowie mężczyźni, których zeznania idą, jak „po grudzie“.

Oskarżony nie poczuwa się do winy. Lichwy nie pobierał, przyjmował tylko dobrowolne świadczenia od swoich klientów.

Wyrok zapadnie prawdopodobnie dziś po południu.

Nieszczęśliwy wypadek. Dzisiaj o godz. 7 rano na dworcu kolejowym Kazimierz Kiełduński, strażnik, zajęty był pracą pod wozem. Wóz ruszywszy przejechał Kiełduńskiemu przez nogi, przez co nastąpiło złamanie podudzia. Wezwane pogotowie ratunkowe, po założeniu pierwszych opatrunków, odwiozło Kiełduńskiego do szpitala św. Łazarza.

Zmarli. Joanna Szczepańska, wdowa po nadradcy sądu, zmarła w Krakowie w 74 roku życia.

Rybno, 27 czerwca. W niedzielę wydobyto z Popradu zwłoki mężczyzny, mogącego liczyć przeszło 30 lat życia. W denacie, nieznanym z nazwiska, poznano podróżnego, który przybył z Mielca, i w piątek wieczorem był u jednego z budników kolejowych. W sobotę znaleziono nad brzegiem rzeki okrywkę zimową i kapelusz, które obecni rozpoznali jako należące do denata. Okoliczności wskazują na samobójstwo.

Na pomnik Mickiewicza we Lwowie wpłynęło na ręce komitetu do dnia 23 czerwca 1899 składek razem 14 092 złr. 74 ct. i list zastawny na 1000 złr.

Kandydatury poselskie. O mandat do Rady państwa z okręgu Sanok Brzozów Lisko ubiegają się: hr. Jan P o t o c k i, właściciel zdroju rymanowskiego, którego poleca komitet centralny, i p. Karol L e w a k o w s k i, obecnie przebywający w Rapperswylu, którego kandydaturę stawia stronnictwo ludowe.

Krajowa spółka wytwórczo-handlowa przyborów szkolnych we Lwowie została dnia 24 b. m. przez sąd handlowy zatwierdzoną. Z dniem zatwierdzenia towarzystwo rozpoczęło już swą działalność, gdyż zawarło umowy z rozmaitemi fabrykami, celem wykonania na czas licznych już zamówień.

Wystawa dzieł Kossaka w Warszawie cieszy się zasłużonem powodzeniem. Licznie wciąż napływające prace zniewoliły komitet wystawy do założenia niemi pokoju drugiego. Znawcy koni, odtworzonych olejno na płótnie i wodnemi farbami na kartonie, z zajęciem przypatrują się temu wielkiemu zbiorowi świetnie wykonanych postaci końskich. Wobec powodzenia wystawa ta przedłużoną będzie o parę tygodni.

Egzamin dojrzałości w gimnazyum V we L w o w i e złożyli: Bethauer Oswald (z odzn.), Biegeleisen Bronisław (z odzn.), Biliński Stefan, Boberski Zygmunt, Bogusz Michał (z odzn.), Bolland Arnold (z odzn.), Brand Salomon, Broszko Michał, Cseszer Edwin, Dębicki Tadeusz, Dworski Maryan, Fischer Włodzimierz, Gubrynowicz Maryan (z odzn.), Hnlan Konstanty, Jasiewicz Feliks (z odzn.), Kińczyk Zygmunt (z odzn.), Kronik Maurycy (z odzn.), Krosiński Gabryel (z odzn.) Lewakowski Roman, Mabl Fryderyk, Małachowski Roman, Nowicki Julian, Penzias Maurycy, Pikuziński Władysław, Piwocki Stanisław, Prinz Łazarz, Procyk Karol, Raps Józef, Rechen Henryk, Reiss Edward, Remizowski Michał (z odzn.), Rybiański Tadeusz, Sawaszkiewicz Adam, Schmidt Władysław, Sichulski Kazimierz, Srokowski Adam (z odzn.) Tchorznicki Henryk, Teodorowicz Bronisław, Wassermann Gabryel, Weissbrod Władysław. Eksterniści: Frank Mieczysław, Hirsch Roman, Mierzeński Feliks, Sławiec Szczepan. Do egzaminu poprawczego z jednego przedmiotu przeznaczono 3, reprobowano na rok 3.

W seminaryum nauczycielskiem w R z e s z o w i e uznano za dojrzałych: Ciska Pawła (z odzn.), Muchę Franciszka, Niemcowicza Seweryna, Stebnickiego Stanisława, Czaczkę Mieczysława, Czarnka Romana, Galinę Władysława, Gąsiora Franciszka, Gliwę Franciszka. Winiarskiego Antoniego (z odzn.), Jakubca Jana, Kahla Juliana, Korzenia Sebastyana, Kwiatka Edwarda, Łaskiego Jana, Nycza Pawła, Ruta Karola (z odzn.) Wajdę Edwarda, Wiecha Józefa, Wiśniowskiego Michała, Wojdanowskiego Franciszka, Wójcika Michała. Dziesięciu uczniom pozwolono poprawić notę z jednego przedmiotu po wakacyach, 3 reprobowano na rok. Z eksternistek uznano za dojrzałe: Jabłońską Annę, Fussównę Eugenię; z eksternistów: Saratowicza Ignacego, Stańczykiewicza Feliksa. 10 eksternistkom i 5 eksternistom pozwolono poprawić jeden przedmiot po wakacyach, 4 eksternistów reprobowano na rok.

Konkurs na powiastkę lub dzieło sceniczne, osnute na tle życia ludu śląskiego, rozpisało Towarzystwo ewangielickiej oświaty ludowej w Cieszynie. Nagroda 100 koron. Termin 31 marca 1900. Adres: ks Fr. Michejda w Nawsiu, Śląsk.

Rektorem uniwersytetu w Wiedniu na rok 1899/900 wybrany został dr. Wilhelm A. N e u m a n n, profesor języków semickich na wydziale teologicznym.

Rewizyę procesu dra Wendlanda ze Swarzędza, szlachetnej ofiary hakatystów, odrzucił sąd Rzeszy. Jak wiadomo, Izba karna w Poznaniu skazała dra Wendlanda za obrazę landrata Bartla na 300 marek grzywny. Sprawę dra Wendlanda przedstawiła *N. Reforma* szczegółowo w artykule p. t. „Rozbój krzyżacki“ (nr. 91) i w korespondencyi z Poznania (nr. 101).

Były redaktor polakożerczej *Kreuzzeitung* i wódz konserwatystów pruskich baron Hammerstein opuścił więzienie Moabit w Berlinie, upłynęły bowiem właśnie trzy lata kary, którą otrzymał za oszustwo i sprzeniewierzenie. Mimo licznych próśb o ułaskawienie musiał odsiedzieć całą karę co do minuty. Hammerstein, liczący 61 lat życia, ma zamiar na zawsze opuścić Berlin.

Aeronauta Merighi, bawiący od kilku dni w Gracu, wzniósł się w swym balonie dnia 26 b. m. do wysokości 3.500 metrów i począł płynąć ku południowi. Nagle balon pęknął i jął opadać z wielką chyżością. Merighi z wysokości 14 metrów wyskoczył z łódki, przyczem, padając na ziemię, złamał nogę. Działo się to w pobliżu Gracu, w miejscowości Hausmannstaetten. Obecni przy tym wypadku wieśniacy uciekli, wkrótce jednakże przybył lekarz, który opatrzył rannego i odesłał go do Gracu wozem Tow. ratunkowego. W łódce znaleziono następującą kartkę: „Umieram chętnie; dopiąłem celu. Merighi.“

Powódź w Kazaniu. Wskutek ciągłych deszczów i kilkakrotnych oberwań się chmur nad Kazaniem, w dniu 25 b. m woda zalała kilkanaście ulic Kazania, wdarła się do piwnic, suteryn, a nawet niższych parterowych mieszkań miasta i wiele szkód wyrządziła. Ściana jednego z domów runęła. Ofiar w ludziach nie było. Straż i wojsko pracuje nad przywróceniem przerwanej komunikacyi.

Mianowania. Namiestnik zamianował oficyałów rachunkowych namiestnictwa: Władysława Zdziarskiego, Karola Gracke, Franciszka Andraszka i Dyonizego Sterzyńskiego rewidentami; asystentów rachunkowych namiestnictwa: Bronisława Hoszowskiego, Klofasza Tadeusza Zagórskiego, Jana Jamroźika i Antoniego Fundalewicza oficyałami; wreszcie porucznika w stanie spoczynku Wiktora Kornbergera, asystenta rachunkowego krajowej dyrekcyi skarbu Stanisława Karola Bieleckiego, tudzież praktykantów rachunkowych namiestnictwa: Tadeusza Csypeka, Franciszka Mosera i Tadeusza Kępińskiego asystentami w departamencie rachunkowym namiestnictwa.

Konkursy. Zwierzchność gminna miasta Wojnicza rozpisuje konkurs na posadę sekretarza gminnego. Termin do wnoszenia podań do 20 lipca b. r.

Na posadę rachmistrza przy kasie miejskiej w Jaśle przez rok prowizorycznie ogłasza magistrat konkurs do ostatniego sierpnia b. r.

Licytacye. Opróżniona główna składownia tytoniu w Starej Soli będzie obsadzoną w drodze publicznej konkurencyi. Oferta ma być wystawiona na przepisanym druku i wniesiona opieczętowaną najdalej do 17 lipca b. r. do godziny 12 w południe u naczelnika dyrekcyi okręgu skarbowego w Samborze. *Gazeta Lwowska* nr. 145.

Składki. Na pamiątkę pierwszego egzaminu w polskiej szkole w Biały przesłali na zakupno nagród i upominków panie: E. Pareńska 2 złr., Sewerowa Maciejowska 50 ct., E. Bałucka 50 ct., Fr. Redykowa 1 50 ct., J Kotarbińska 50 ct. Wodzinowska 50 ct., Carowa 1 złr., Miłkowska 50 ct., Tarska 50 ct., H. Pawlikowska 3 złr., Kosydarska 50 ct., Markusowa 1 złr., Grosse 1 złr., Z. Federowicwiczowa 50 ct., I. Pawlikowska 1 złr., Barberowska 1 złr., Jordanowa 1 złr., Łazarska 50 ct., Maczkowa 50 ct., Musilowa 2 złr., Obalińska 50 ct., A. Piotrowska 1 złr., Weiglowa 50 ct., H. Żeglikowska 50 ct., dr Gross 3 złr., Murdzieńska 1 złr., Zieleniewska 50 ct., Z. Zieleniewska 50 ct., Matuszewska 50 ct., Dobijowa 50 ct., Cichy, nieprzyjęte 5 rubli w złocie, Pieniążkowa 50 ct. — Książki przesłali: panie Witkowska, Ciechanowska, M. Śleczkowska, M. Szneidrowa, J. Najdłowa, St. Popławska, K. Bujwidowa; — p. K. Woźniak 30 egzemplarzy swoich pięknych i ozdobnych wydawnictw.

Na Szkołę polską w Biały złożył p. Stramski prawnik, 8 złr. za sprzedane cegiełki w Sierszy.

Z kalendarza. We środę, 28 czerwca: Leona pap; we czwartek, 29 czerwca: **Piotra i Pawła apostołów**; w piątek, 30 czerwca: Emilii i Lucyny mm.

Wschód słońca we czwartek, 29 czerwca, o godz. 3 m. 36, zachód o godz. 7 m. 51. Długość dnia g. 16 m. 15.

Z krak. obserwatoryum. Dnia 27 czerwca pochmurno, chwilami drobny deszcz; termometr od +11,4° doszedł do +20,2° C. Barometr idzie w górę.

Dnia 28 czerwca o godzinie 7 rano stan barometru był 735,6 mm., termometru +12,4° C. Wiatr północny.

Repertoar teatru miejskiego.

We czwartek 29 czerwca: „Bunt Napierskiego", poemat dramatyczny w 3 aktach, napisał Jan Kasprowicz (po raz 2). Występ J. Śliwickiego.

W piątek 30 czerwca: „Tamten", sztuka w 5 aktach J. Maskoffa (ceny zwykłe)

Popis uczniów konserwatoryum.

Wczoraj odbył się w sali Towarzystwa muzycznego doroczny popis uczniów konserwatoryum krakowskiego. Jak po inne lata, tak i w roku bieżącym obudził ten pierwszy publiczny występ przyszłych muzyków żywe zainteresowanie w sferach artystycznych Krakowa, śledzących bacznie rozwój poważnej naszej muzycznej instytucyi, sterowanej wytrawną ręką najznakomitszego z współczesnych muzyków polskich, Władysława Żeleńskiego.

Popis tegoroczny, pod względem liczby występujących uczniów, przedstawił się mniej okazale, niż lat ubiegłych, natomiast pod względem metody pedagogicznej i osiągniętych rezultatów artystycznych był dowodem wzorowego kierunku szkoły. Wybór wykonanych na popisie utworów był trafny, sposób i metoda traktowania poważną i stylową a uwydatniające się tu i owdzie braki po największej części na karb tremy popisujących się położyć należy.

W zakresie szkoły fortepianowej, która, z natury rzeczy, najliczniejszych ma uczniów, popisywały się wszystkie kursa. Najbardziej interesującym był oczywiście popis kursów dyrektora Żeleńskiego i prof. Domaniewskiego, jako najwięcej zaawansowanych i dających produkcye najlepiej wykonane. Z klasy dyrektora Żeleńskiego p. Lipski, z klasy prof Domaniewskiego panny Wędkiewicz, Goetze, Bystrzonowska i Vimpeller przedstawiły się ze wszech miar korzystnie. Wprawdzie p. Lipski nie opanował równomiernie pełnego brawury i wymagającego wyrobionej techniki i rutyny „kaprysu" hiszpańskiego Moszkowskiego, ale w sposobie wykonania czuć było poczucie muzykalne i zrozumienie, oraz duży temperament. — Wiele wdzięku w grze, celującej starannością o szczegóły, wykazała p. Wędkowicz.

Nader pomyślnie rozwija się w ostatnich latach, dzięki sumiennemu kierownictwu profesora Marso, klasa śpiewu solowego. Z licznego szeregu uczniów i uczennic wyróżniła się w pierwszym rzędzie panna Meu[illegible] obdarzona bardzo ładnym, doskonale postawionym i wyrównanym głosem, dalej panna Zamorska (laureatka), dr. Jendl i p. Matoga. Arya z „Mignon", wykonana przez p. Jendla, miała we wszystkich szczegółach cechę artystycznego wykończenia, a piękny głos wykonawcy potęgował zalety wykonania. Szkoła prof. Marso w ostatnich latach pracowała nietylko w kierunku teoretyczno-artystycznym, ale pochlubić się może wielce praktycznemi i realnemi wynikami, gdyż z pomiędzy zeszłorocznych wychowańców czterech już zaciągnęło się w szeregi operowych śpiewaków, zdobywając dostatnie zapewnienie bytu. Ostatnimi w ich szeregu są pp. Stypkowski i Kozłowski, obadwaj na bardzo korzystnych warunkach zaangażowani w tym roku do opery lwowskiej.

Niemniej wzorowo prowadzoną jest klasa gry na skrzypcach prof. Singera. I tutaj u wszystkich uczniów zaznaczył się doskonały podkład pedagogiczny, będący podstawą wszelkiego dążenia do doskonałości w sztuce. Poczucie taktu i rytmu wyrabia prof. Singer w zbiorowych popisach, z których n. p. kwartet Beethovena wypadł bez zarzutu, a w szczegółach miał kilka ustępów, wypracowanych z dużą intuicyą. Wykonawcami byli p. Sułkowska, oraz pp. Eber i dwóch Lipplów.

Ze szkoły p. Skarzyńskiego (gra na wiolonczeli) zwrócił na siebie uwagę czystą grą i spokojem w wykonaniu „Concertina" Goltermanna p. Lippel Leon.

Klasy fortepianowe pp. Brandysa i Drozdowskiego wychowywują materyał dla kursów wyższych, stąd też na postępy i metodę gry uczniów tych kursów szczególniej baczną zwracać należy uwagę. Wymienieni profesorowie mają niemałą zasługę, że z tak świetnym rokrocznie występują plonem. — Ich uczniowie są zawsze najchlubniejszem świadectwem pracy dla profesora. I w tym roku w ogólnym dorobku konserwatoryum nie mała ich praca i zasługa.

Dyplomy z ukończenia nauki w konserwatoryum otrzymali w tym roku: panna Apolonia Zamorska z klasy śpiewu prof. Marso i p. Zofia Koziańska z klasy fortepianowej dyr. Żeleńskiego.

W. Pr.

Dział ekonomiczny.

Ubezpieczenie ziemiopłodów. Z dniem 1 lipca b. r. wchodzą w życie uchwalone na styczniowych posiedzeniach Rady nadzorczej krakowskiej Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń nowe warunki, pod którymi mogą być ubezpieczane od ognia ziemiopłody na większych folwarkach sposobem ciągłym. O ubezpieczeniach tego rodzaju pisaliśmy już obszerniej przed kilku tygodniami, donosząc o wszelkich reformach, poczynionych w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń. Podnieśliśmy wówczas korzyści dla ziemian, z tego nowego rodzaju ubezpieczeń płynące, zaznaczając dogodności i ułatwienia, obecnie zaś przed zbliżającym się terminem rozpoczęcia się tychże ubezpieczeń, przypominamy je ponownie interesowanym z uwagą, że w[illegible] formularzy na wnioski [illegible] Towarzystwa w całym [illegible] rekcya w Krakowie i r[illegible] i Czerniowcach, oraz sek[illegible] ten rodzaj ubezpieczeń [illegible] albowiem wnioski na ta[illegible] wają już do biur dyrek[illegible] prezentacyi. Ponieważ [illegible] takich ubezpieczeń ustan[illegible] 1 lipca zgodnie z rozpo[illegible] roku gospodarczego, prze[illegible] leży jak najrychlejsze zgł[illegible] pienia do tego rodzaju [illegible] ziemiopłodów.

Z targów zbożowych. [illegible] Płacono za 100 klgr. net[illegible] do 9 40. Pszenica węgiersk[illegible] Żyto od 6 95 do 7 82. Żyt[illegible] do —·—. Jęczmień od 5[illegible] z opłatą akcyzową od 6 20[illegible] 8 50 do 12·—. Tatarka od [illegible] od 5·— do 5 75 Fasola o[illegible] gły od 9 50 do 12 50. Sia[illegible] Słoma od —·— do 2·—[illegible] od —·— do 3·—. Ziem[illegible] 1 10 do 1 40. Jaja za k[illegible] 50. Masło za garniec od 2 75[illegible] na 95° Tralesa za hektolitr [illegible] 2·—. Okowita na 75° Tralesa [illegible] —·— do 62·—. Tymotka nasien[illegible] gr. od —·— do —·—. Wyka od [illegible] —. Koniczyna nasienna biała od [illegible] —. Koniczyna nasienna czerwona [illegible] do —·—. Kukurudza od —·— do 5 70[illegible] jary za 100 klgr. od — — do —·—

Targ wiedeński. (Targowic[illegible] Marx). Na wczorajszy targ (27 b. m.) zap[illegible] ziano 8095 a przypędzono 7836 świń. Z te[illegible] o 3004 świnek i 4832 węgierskich świń t[illegible] ych. Płacono za kilogram żywego zwierzęci[illegible] wyborowe po 38 do 39 ct., wyjątkowo po 39[illegible] nt., średnie i stare po 36 do 37 ct., lekki po 33 do 35 świnki po 38 do 46 ct., pros[illegible] po — do — złr. za parę, bez podatku spoży[illegible] wczego. Tendencya: mdła.

Nekrologia.

†

Krewnym, Przyjaciołom i Znajomym, których dotąd nie doszła o tem wiadomość, donoszę o śmierci mej żony, ś. p. **Heleny ze Stieberów Kickiej**, która zasnęła w Panu dnia 8 czerwca b. r. Wszystkim zaś, którzy w tem nieszczęściu w jakikolwiek sposób okazali mi współczucie i Zmarłej oddali ostatnią usługę, składam serdeczne podziękowanie.

Krościenko nad Dunajcem.

Dr. Mieczysław Kicki
sędzia powiatowy.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy".

Lwów, 28 czerwca. *(Telef.)* Marszałek krajowy, hr. Stanisław Badeni otrzymał pismo z kancelaryi cesarskiej, podpisane przez generalnego adjutanta Bolfrassa, wyrażające mu współczucie z powodu doznanego wypadku i zapytujące o stan zdrowia.

Lwów, 28 czerwca. *(Telefonem.)* Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Rady miejskiej odbyły się wybory prezydenta i pierwszego wiceprezydenta, przy udziale 96 radnych. Absolutna większość 50 głosów. Dr. Godzimir Małachowski otrzymał głosów 72, dr. Leonard Piętak 17 głosów: reszta głosów rozstrzelonych, 5 kartek próżnych. Prezydentem miasta Lwowa wybrany został tedy dr. Małachowski, który, dziękując za wybór, zapewniał, iż pracować będzie dla dobra miasta [illegible] mieszkańców. — Przed ratuszem grała muzy[illegible] korpusów wakacyjnych.

Zarządzono potem wybory [illegible] pierwszego wiceprezydenta. Michał Micha[illegible] i, dotychczasowy drugi wiceprezydent, o[illegible] mał 53 głosy, Szajer 41 głosów, trzy ka[illegible] oddano próżne. Wybrany wiceprezydentem [illegible] Michalski dziękował za zaufanie. — [illegible] niosek radcy Piepesa odroczono wybór [illegible] wiceprezydenta do piątku 30 b m.

Tarnopol, 28 czerwca. O[illegible] kow, w Oleksowie Małym, zamord[illegible] ał przez swego zięcia i córkę w do[illegible] ówczas, gdy zamierzał udać się do[illegible] a sporządzenia testamentu.

Wiedeń, 28 czerwca. W[illegible] Minister oświaty i wyznań [illegible] a seminarym nauczycielskieg[illegible] wie, Juliana Zabczew[illegible] seminaryum nauczycielski[illegible] wie.

Wiedeń, 28 czerwca. [illegible] hr. Piniński, przyjech[illegible]

Wiedeń, 28 czerwca. [illegible] po południu na osobnem [illegible] branie delegata papieski[illegible] mu wręczył odręczne pi[illegible]

Wiedeń, 28 czerwca. [illegible] Talinni'ego daje po[illegible] Lekarze twierdzą, że [illegible] z mózgu, to wytworzy[illegible] dzo niebezpieczna. L[illegible] atak apoplektyc[illegible] aby się nie powtórzył[illegible] opiewa:

„Pacyent spędził [illegible] niezmienny, bez pogo[illegible]

Praga, 28 czerwca. [illegible] podziękowanie Serb[illegible] sem klubu młodocze[illegible] rażono nadzieję, że [illegible] skiej zwycięży.

Kolonia, 28 czerw[illegible] z Hagi: Uchodzi tu[illegible] cy zgodziły się[illegible] Trybunał ro[illegible] można uważać z[illegible]

Bochum, 28 cz[illegible]

[illegible]raj do starcia między robo[illegible] którą obrzucono kamieniami. [illegible]nia i zranili wiele osób. Pe[illegible]ków Polaków, mówiących po [illegible]y władze tutejsze do pokojo[illegible] sprawy.

[illegible] czerwca. Podczas wycieczki [illegible]fsteinu trzech oficerów mona[illegible] się w przepaść. Jeden z nich [illegible]j inni ciężko potłuczeni.

[illegible]erwca. Wczoraj przyszło znów [illegible] Burgos i Logronie do gro[illegible] — W Saragossie zraniono [illegible] Granadzie kilka osób lekko. [illegible] ogłoszono stan oblężenia.

[illegible] czerwca. Sekretarz stanu Cham[illegible] wygłosił w Birmingham mowę poli[illegible] której wyrażał się bardzo ostro o [illegible]. Zaznaczył on między innemi, że [illegible] *nitländerów* musi zostać nie[illegible]bocznie polepszonem, a następnie [illegible] uważył, iż największymi wrogami pokoju są [illegible] ludzie, którzy podtrzymują prezydenta Krügera w jego uporze, przedstawiając mu, że między rządem, a ludem angielskim panuje rozdział. Jest to nieprawdą, a rząd angielski, wziąwszy raz w ręce sprawę zatargów z Transwaalem, potrafi ją przeprowadzić, jak należy.

Sofia, 28 czerwca. W sobraniu toczyły się wczoraj w dalszym ciągu obrady nad przedłożeniami finansowemi. Przeciwko tym obradom wniósł protest Karawetów, gdyż bułgarska ustawa kolejowa zakazuje, jego zdaniem, oddawanie w obce ręce kolejowych linij państwowych. Karawetów zażądał, aby nad jego protestem, postawionych w formie wniosku, odbyło się głosowanie przed przejściem do obrad nad przedłożeniami finansowemi.

Przedłożenie ugodowe.

Budapeszt, 28 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu węgierskiego toczyły się obrady nad ustawą, odnoszącą się do sposobu przekazywania sum, pochodzących z podatku spożywczego. Referent Nemenyi poleca gorąco przyjęcie projektu tej ustawy, stanowiącej część ustaw ugodowych, p. Kamjathy zaś jest j j przeciw.

Minister skarbu Lukacs oświadcza, że, jak długo możliwą jest słuszna ugoda z Austryą i jak długo w zakresie tej ugody interesy ekonomiczne kraju są zastrzeżone, tak długo jest także korzystną wspólność cłowa w odniesieniu do podatku spożywczego. Wobec wywodów poprzedniego mowcy zaznacza minister, że przekazanie pewnej części kontyngentu spirytusowego na rzecz Austryi oznacza jedynie krok, uczyniony na rzecz ugody, a bynajmniej Węgrom szkody nie przyniesie. Co się tyczy premij wywozowych od cukru, to mowca, nie będąc wcale ich zwolennikiem, nie może ich znieść, dopóki nie uczynią tego wszystkie inne państwa. W sprawie taryfy cłowej, rzekł mowca, nastąpią pewne modyfikacye, skutkiem zmian w sposobie przekazywania odnośnych sum i zmian w cłach od nafty. Całkiem jest rzeczą naturalną, aby produkt, dobywany na wspólnym obszarze cłowym — w tym wypadku produkt galicyjski — ochroniony był przed konkurencyą zagranicy. Obawy, że ceny nafty się podniosą przez to, są płonne, gdyż ceny te są w pierwszym rzędzie zależne od cen na rynkach światowych. Nie mogą się one podnieść i dlatego także, iż sprowadziłoby to poważną konkurencyę nafty rosyjskiej.

Minister zaleca wreszcie przyjęcie ustawy, która zawiera wiele zbawiennych i korzystnych postanowień, a w porównaniu z przeszłością oznacza dla Węgier znaczny postęp. *(Żywe oklaski.)*

Budapeszt, 28 czerwca. Przedłożenia w sprawie podatku spożywczego dziś uchwalone być mają na posiedzeniu Izby poselskiej. Do 10 lipca załatwione być mają wszystkie przedłożenia ugodowe przez obie Izby parlamentu węgierskiego.

Po zwycięstwie Waldecka-Rousseau.

Paryż, 28 czerwca. Dzienniki stwierdzają, iż ministerstwo Waldecka-Rousseau zawdzięcza poniedziałkowe swe zwycięstwo w Izbie Brissonowi, którego energiczne wystąpienie w obronie rządu uratowało sytuacyę.

Nieznaczna liczebnie większość, jaka oświadczyła się za gabinetem, tłomaczy się tą okolicznością, że wszyscy kandydaci do tek ministeryalnych — a jest ich legion — świeżo zawiedzeni w swych nadziejach, głosowali, z Mélinem na czele, przeciwko ministerstwu. Poniedziałkowe posiedzenie Izby było niezaprzeczenie klęską Méline'a. Intrygi jego okazały się daremnemi; garstka jego z[illegible]nników zmalała, a Izba urządziła owa[illegible]ntowi Loubetowi.

Poincaré, [illegible]lni[illegible]ctwo z Méli[illegible] Rouvie[illegible] Pa[illegible]

towáć republikę ludową, plebiscytarną.

Wnioskodawca żąda uchwalenia nagłości dla swego wniosku. Prezydent ministrów Waldeck-Rousseau zwalcza wniosek i żąda odesłania go do komisyi. (Protesty z lewicy).

Deroulède prosi o głos. Przewodniczący odmawia mu głosu.

Lasies zarzuca prezydentowi ministrów, że „krętemi ścieżkami chodzi". Wyrażenie to wywołuje gwałtowne protesty na lewicy, i w Izbie powstaje powszechna wrzawa. Kilku mowców daremnie stara się przyjść do głosu. Ostatecznie przewodniczący, nie mogąc zażegnać wrzawy, przerywa posiedzenie i opuszcza miejsce prezydyalne.

Po wznowieniu posiedzenia panuje spokój. Nagłość wiosku Deroulède'a odrzucona 397 głosami przeciw 70. (Oklaski na lewicy).

Izba przystępuje z kolei do obrad nad projektem do ustawy o stosunkach robotniczych.

Pojedynek.

Paryż, 28 czerwca. Skutkiem wczorajszych zajść w parlamencie francuskim ma się odbyć pojedynek na szpady pomiędzy deputowanymi Barthou i Millevoye.

Gallifet i Deroulède.

Paryż, 28 czerwca. *Temps* potwierdza prawdziwość następującego zdarzenia, opowiedzian[illegible] w *Eclair:* Gallifet spotkał w poniedziałe[illegible] Deroulède'a w korytarzach Izby i p[illegible] go, wyciągając doń rękę.

— O, nie dziś jeszcze, ge[illegible] — odparł Deroulède, cofając rękę.

— Dziś lub nigdy — [illegible] Gallifet.

— W takim razie l[illegible]gdy — odpowiedział Deroulède — i ro[illegible] się.

[illegible]rot Dreyfusa.

Brest, [illegible]erwca. Jeden z okrętów, pełniący s[illegible] w porcie, wczoraj po południu wy[illegible] na pełne morze. Krąży tu pogłoska, że [illegible] ten ma polecenie zabrać Dreyfusa z pokładu „Sfaxa" i potajemnie go tu wysadzić na ląd.

Paryż, 28-go czerwca. Według telefonicznego doniesienia z Brestu, Dreyfus przybędzie tam dopiero w piątek, lub w sobotę.

Podobno „Sfax" w czasie, kiedy zatrzymywał się u Wysp Azorskich, otrzymał rozkaz, aby wolno płynął, by tymczasem minęło przesilenie w Paryżu.

Paryż, 28 czerwca. Współpracownik dziennika *Matin* przytacza rozmowę swoją z kapitanem pewnego statku amerykańskiego, który widział Dreyfusa na pokładzie statku „Sfax". Kapitan amerykański opowiada, że Dreyfus zmienił się nie do poznania: Posiwiał i zestarzał się, wygląda, jak gdyby miał lat sześćdziesiąt.

Arcybiskup Richard i Dreyfus.

Paryż, 28 czerwca. Arcybiskup paryski kardynał Richard polecił wikaryuszowi Notre-Dame-de-Loreto, aby wycofał z handlu księgarskiego swoją książkę o Dreyfusie, napisaną w duchu nieprzychylnym Dreyfusowi i wzywającą kary piekieł na wszystkich tych, którzy wierzą w niewinność Dreyfusa.

Socyaliści belgijscy.

Bruksela, 28 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby wniesiono nowe przedłożenie o reformie wyborczej. Wskutek tego obrady miały burzliwy przebieg. Socyaliści protestowali przeciw temu, że kwestorowie powołali na to posiedzenie organa sądowe. Socyalista Surnemont zaintonował pieśń na nutę marsylianki, której refren wszyscy socyaliści wraz z niektórymi widzami na galeryi chórem powtarzali. Izba jednak mimo obstrukcyi ze strony opozycyi, oznaczyła jako termin następnych obrad dzień 5 lipca.

Bruksela, 28 czerwca. Prezydyum robotników belgijskich uchwaliło urządzić demonstracyę przeciwko nowej ordynacyi wyborczej przez to, że z d. 5 lipca br., w którym rozpocząć się mają w parlamencie obrady wyborcze, wszyscy robotnicy wstrzymają pracę. Mówcy wyrazili przytem nadzieję, że robotnicy z prowincyi przyłączą się także do tej demonstracyi.

Strejk pracodawców.

Pittsburg, (Stany Zjednoczone) 28 czerwca. Wszystkie fabryki wyrobów blacharskich w Stanach Zjednoczonych zawieszają pracę 30 czerwca o godzinie 12 w nocy, ponieważ rozbiła się konferencya w Chicago, na której miano uregulować skalę płacy robotników. Około 50.000 ludzi zostanie w ten sposób bez pracy.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.

[illegible]DESŁANE.
[illegible]ym dziale nie pochodzą [illegible] Redakcyi.)

[illegible] Uznane za wy[illegible] przyrzą[illegible] nowe, [illegible]

Kursa telegraficzne
[illegible] wie[illegible]ńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 28 czerwca 1899.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	10[illegible]	[illegible]
„ „ srebrna	100	20
4% renta austryacka złota	119	65
4% „ „ koronowa	100	25
4% „ węgierska złota	119	30
4% „ „ koronowa	96	45
Akcye Banku austro-węgierskiego	907	—
„ kredytowe	372	25
Londyn	120	52½
Marki	58	95
20-to Markówki	11	78
20-to Frankówki	9	56
Włoskie banknoty	44	62½
Dukaty	5	67
Węgierskie Losy Premiowe	161	—
Losy tureckie	63	—
Akcye Anglobanku	151	75
„ Unionbanku	310	75
„ Bankverein	272	50
„ Laenderbanku	237	25
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	288	[illegible]
„ „ Południowej	69	[illegible]
„ „ Elbethal	262	[illegible]
„ „ Nordbahn	334[illegible]	[illegible]
„ „ Staatsbahn	[illegible]	[illegible]
„ „ Alpine	[illegible]	[illegible]
„ Tureckie Tabaczne	[illegible]	[illegible]
Ruble	127	[illegible]

Berlin, 27 czerwca 1899.

	Złr.	ct.
Banknoty austryackie	169	75
Krótki Wiedeń	169	50
Banknoty rosyjskie	216	30
Krótka Warszawa	—	—
4½% Listy polskie	100	80
Renta włoska	94	75
Akcye kredytowe austryackie	227	10
Ruble Ultimo	216	25

Wiedeń, 28 czerwca 1899.

	Złr.	ct.
Spirytus gotowy	18	50
Cena nafty	18	40
Pszenica na jesień	9	95
Żyto na jesień	7	70
Owies na jesień	5	98
Kukurudza	4	18

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 28 czerwca 1899 r., godzina 1 w południe.

	Złr. wal. austr. płacą		Złr. wal. austr. żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	—	127	75
Marki niemieckie	58	80	59	15
Franki papierowe	47	70	48	15
20-to frankówki w złocie	9	53	9	59
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	110	—	111	—
4½% Listy zastawne Banku hip.	100	10	101	—
4% „ „ „ „	96	50	97	50
4½% Listy zastawne Banku kraj.	100	30	101	25
4% „ „ „ „	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	25	98	—
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	25	98	25
[illegible]% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	95	75	96	50
III. Obligacye i pożyczki.				
[illegible]icyjskie obligacye propinac.	97	75	98	50
[illegible] krajowa z r. 1873	—	—	—	—
[illegible] krajowa z r. 1893	96	50	97	50
[illegible] miasta Lwowa	93	75	94	75
[illegible] Banku kraj.	101	75	102	[illegible]
[illegible]	100	25	[illegible]	[illegible]
[illegible]	97	25	[illegible]	[illegible]



A. KL[E]INBERG,

Kraków, H[o]tel „pod Różą“
poleca
swój SPE[C]YALNY skład
Aparatów i przyborów fotograficznych.
Ceny [b]ezkonkurencyi!
Przyjmuje również płyty do wywoływania, retuszowania i kopiowania — po cenach bardzo niskich. 1002 12 20

A. MAKOWSKI, zegarmistrz,
w Podgórzu, ul. Lwowska 4,
poleca: **Skład zegarków kieszonkowych i pendułowych** — oraz **przyjmuje wszelkie reparacye po cenach umiarkowanych.** 1274 4 10

Istniejący od lat 26
Zakład rzeźbiarsko-kamieniarski
pod firmą
BRACIA TREMBECCY
w Krakowie
przy ul. Rakowickiej L. 7,
poleca wszelkie roboty w zakres kamieniarstwa wchodzące, a w szczególności wielki wybór **gotowych pomników i grobowców familijnych.** — Zamówienia wykonuje w krótkim czasie — po cenach przystępnych. 1014 22 36

Do wydzierżawienia zaraz
folwark Bobowa
(powiat Grybów), **dobrze obsiany,** około 330 morg. nad drogą powiatową i rzeką Białą. Miasteczko, stacya kolei, poczta, telegraf, lekarz okręgowy, żandarmerya, jarmarki tygodniowe w miejscu. — Zgłoszenia: **Długoszowski,** poczta **Bobowa.** 1318 3 3

NIEZAWODNA TRUCIZNA na SZCZURY i MYSZY
wysyła w puszkach po 30, 60 ct i 1 zł
N. MICHNIK w BOCHNIA
1288 [..] 10

Koncessyonowany Zak[ł]ad zastawniczy

przeniósł biura swoje **na u[l]. Wiślną pod Nr. 3**
i przyjmuje w zastaw:
a) papiery wartościowe; 1314 2 8
b) kosztowności (złoto, srebro, drogie kamienie);
c) bronzy, galanterya, dzieła sztuki, produkta surowe, towary, meble, sprzęty [d]om., narzędzia, bieliznę, ubrania, futra itd.
Godziny urzędowe o[d] **8—1 rano i od 3—6 po połud.**
Zlecenia z p[rowi]ncyi odwrotną pocztą.

„Jahra“ Persyc[y]na.

Najlepszy środek niszczenia i wygubienia wszelkiego rodzaju owadów.



Ni[e]... w ka[żdem] gospodarstwie domowem. Cena 15 i 30 cnt.

SCHUTZMARKE. — MARKA OCHRONNA.

„Jahra“ Persycynowe Tabletki Antimolowe.
Najlepsza ochrona przeciw molom.
Pudełko 30 ct.
Jedynie prawdziwe z powyższą marką ochronną. 974 24 24
Wyrób i gł. skład w aptece **Karola Jahra** Kraków, ul. Krakowska.

[Ogło]szenie.

[Prze]łożeństwo **budowy gma[chu] [szkolnego w Ja]śle,** rozpisuje się rozprawę [..]zenia ofert **na dzień 5-go [lipca] w południe.**
[..]r. 22 ct., wadyum 5%.
[..]zechcą zgłosić się do Dyrekcyi [..] przejrzenia planów, kosztorysu 1307 3 3
[Zwierzchność gminy? ..] **[Z]wierzchności miasta Jasła.**

Kasy[..] i szcz[..]

„[..]lla“
Fabry[ka] [p]erfum, mydeł i towar[ów toa]lety dla Pań [i Pan]ów,
Kraków, [..]zewska l. 2.
Ceny [bez]konkurencyi. 941 19 0

Żelaznych Kas ogniotrwałych
po cenach fabrycznych od zł. 50·— dostarcza Agencya handlowa S. BINZER, Kraków, ulica Pańska Nr. 11. 850 23 40

Poszukuje się
zdolnego maszynisty
do większego tartaku.
Oferty pod lit. **O. H.** przyjmuje **Gł. Agencya Dzienników i Ogłoszeń J. Hopcasa i A. Salomonowej w Krakowie, Plac Maryacki 2.** 1312 2 3

Ekstrakt orzechowy

do farbowania siwych włosów
wynalazku **Juliana Józefowicza,** perfumiarza z Warszawy.
Jest to najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szatyn i blond.**
W Krakowie u firm: Reim i Spółka, J. Hanak, J. Wyskida i Fr. Zopoth — we **Lwowie** u H. Leona.
Cena flakonu **1 złr. 50 ct.,** flakoniki próbne **60 ct.** 1166 4 12
Główny skład:
w Warszawie, Nowo Senatorska, L. 2.

Do wynajęcia

przy ul. św. Anny 3:
a) **sklep 1 pokój,**
b) **sklep 1 pokój.**
Wiadomość w Administracyi „Nowej Reformy.“ 1088 9 0

Apteka w Głogow[ie]
jest do sprzedania. 13[..]

Wiśnie

wielkie, hiszpańskie, **do zapraw[y]** w 5 klgr. koszykach starannie opako[wa]ne — wysyła po 2 złr. **opłatnie**
A. Hoffmann,
1316 2 3 **Nyiregyháza** (Węgry).

Koncypienta
poszukuje Dr Bendel, adwokat w Sanoku. 1319 2 4

Kart pocztowych z widokami
artystycznie wykonanych według każdej fotografii, **szybko i taniej** niż za granicą dostarcza
Henryk Frist, Kraków,
ul. Floryańska 39. 1224 9 10

Magazyn konfekcyi dziecięcej
Lotti Korall
Kraków, ul. Grodzka 31.
Magazyn gotowej garderoby dziecięcej, dla chłopców i panienek, jak również **kapelusze,** oraz **bluzy dla dam jedwabne, wełniane i batystowe matynki i kostyumy** po nader niskich cenach. Przyjmuje się wszelkie zamówienia. 853 16 25

Wioska Kunice w pow. Wielickim, przy gościńcu rządowym, 1½ mili od kolei, w równinach rz. Raby, obszaru około 120 m., w czem 100 m. czarnoziemu pszenicznego I i II. klasy, z wygodnemi budynkami murow., dachówką krytemi, zeszłego roku stawianemi, jest pod korzystnemi warunkami do nabycia z inwentarzem i zbiorami, lub bez. Wiadomość u właściciela obsz. dworskiego Kunice, poczta Gdów. 1305 3 3

Z chronicznego swędzenia, z wszelkich liszajów, z wyrzutów skórnych każdego rodzaju, z potu ciała, rąk i nóg, **leczy gruntownie i zupełnie**
„ICHTIOL-SALICIL“
Przez lekarzy wypróbowany. Daje się zastosować bardzo dobrze na wszystkich częściach ciała. Po przesłaniu 4 koron można go dostać opłatnie i dyskretnie przez **aptekę w Szabatszállás Nr. 23** (Węgry). 1281 2 5

Słabość męską
skutki szczególniej tajnych grzechów młodości, oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewnie i trwale je usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona książka: 35 36
34
Dra Retau'a
Ochrona własna
cena wydania polskiego 1 złr.
Tysiące znalazło w niej objaśnienia swych cierpień, a za użyciem kuracyi w tej książce zaleconej odzyskało zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem należytości, otrzyma się książkę w kopercie franco przez **Verlags-Magazin R. F. Bierey w Lipsku,** Neumarkt 15. **W Krakowie** na składzie księgarnia **J. M. Himmelblaua.**

ŻEGIESTÓW [w] Galicyi nad POPRADEM

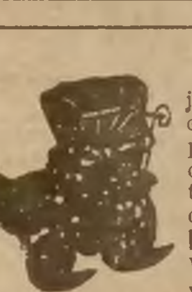
[..]ej, poczta, telegraf w miejscu.
Najsilniejsza szczawa żelazis[ta ...] [Pora kąpielowa trwa od dnia 20] **maja do końca września.** Kąpiele [s]or winowe, żelaziste, hydropatyczne i popradowe. 1008 14 20
WODA ŻEGIESTOWSKA znajduje się we wszystkich wielkich składach wód mineralnych.
Lekarz ordynujący **Dr. Edward Brühl.**

Swoszowice pod Krakowem

zdrojowisko wód siarczanych,
przez największe powagi lekarskie polecane, siedm kilometrów od Krakowa oddalone, stacya kolei państwowej, z najwygodniejszą komunikacyą (pięć razy dziennie koleją i cztery razy omnibusami zakładowemi). — **Zakład otwarty od dnia 15 maja do d. 15 września.**
Zakład posiada z komfortem urządzone mieszkania po cenach nader przystępnych i wszelkie wygody i uprzyjemnienia dla gości kąpielowych, jakoteż wyborną restauracyę.
Kąpiele siarczane, jakoteż mułowe z najlepszym skutkiem bywają stosowane i zalecane **w gośćcu stawowym i mięśniowym, w obrażeniach kości, w chorobach skóry i nerwów.**
Zdroje swoszowickie co do siły i skuteczności dorównują wszelkim tego rodzaju źródłom zagranicznym.
Lekarz zakładowy wykonuje **mięsienie i elektryzowanie** według najnowszych prawideł sztuki lekarskiej. 906 26 40

Zakład wodoleczniczy
JAWORZE (ERNSDORF)
na Śląsku austryackim pod Bielskiem.

! Otwarty przez cały rok!
Urząd pocztowy i telegraficzny, stacya kolejowa.
Urocze p[oło]żenie górskie u stóp Beskidów śląskich; klimat łagodny, zdrowy.
Nowoczesne wzorowe urządzenia lecznicze i kąpielowe, wyborna restauracya pod ścisłym dozorem lekarskim.
Kierownictwo lekarskie obejmuje od 1 maja 1899 r. **Dr Artur Zopoth,** specyalista w hydroterapii i chorobach kobiecych. 932 28 25
Dzierżawca dóbr i kąpiel Karol Forner, inspektor Zakładu.



MATKI
jeżeli chcecie, by Wasze dzieci były zdrowe, nie kupujcie plecionych wózków. Są one siedzibą chorób zaraźliwych i gniazdem pluskiew. Kupujcie tylko hygieniczne [wózk]i, dające się ustawić do leżenia i siedzenia, z urządz[eniem, kt]óre można myć, i patentowanemi koszami z metalu [..]ane przez powagi lekarskie. Naj[..] czystość. Bardzo wspaniałe. — [..]r. katalogi darmo i opłatnie. 487
L. Baumann, c. i k. właśc. przywileju, **Wiedeń, VI/2, Millergass[e]**
Wózek prawdziwym jest tylko wtedy, gdy na jego dnie z drzewa znajdu[je się] wypalony znak ochron., jak wyżej. Ostrzega się przed lichemi naśladowan[iami].

Sanatoryum i Zakład w[odoleczniczy]
BYSTRA obok [..]
(stacya kolei D[..]
W przepysznej górskiej i leśi[stej ...] wodolecznicze; elektroterapia [...] [..]nem, gimnastyka lecznicza [...] [..]ye dyetetyczne i terenow[e ...] [j]adalnia, sala ko[..]

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od dnia 1-go maja 1899 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

5.15 rano miesz. Nr. 1625 z Krakowa (p. Zwierz.)
5.30 „ osob. „ „ „ ze Zwierzyńca
5.35 rano poc. osob. 1032 z Podgórza Płaszowa
5.41 „ „ „ „ „ przystanku
— **do Oświęcima,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.

6.31 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa
6.38 „ „ „ Nr. 3 z Podgórza Pł.
— **do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podg. Pł. do Suchy, w Tarnowie do Stróż, Nowego Zagórza, Stryja, Czortkowa, N. Sącza, a od 1 lipca do 15 września aż do Orłowa), w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Jarosławiu do Rawy Ruskiej i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, we Lwowie do Stryja, Ławocznego i Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odesy, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

8.00 rano pociąg osobowy Nr. 23 z Krakowa
— **ze Mszany dolnej,** kursuje od 25 czerwca do 30 września.

8.15 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa
8.24 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
— **do Tarnopola,** ma połączenia w Podgórzu Płaszowie od Suchy, w Bierzanowie do Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna, we Lwowie do Rawy ruskiej, Stryja, Ławocznego i Czerniowiec.

9.05 rano poc. miesz. Nr. 1633 z Krakowa (p. Zw.)
9.19 „ „ „ „ „ z Zwierzyńca
9.22 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza Pł
9.29 „ „ „ „ „ „ z Podg. prz.
— **do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Z[a]górz; ma połączenia w Kalwaryi do Wado[wic] i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardo[nia], w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Stró[żach] do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w [Ja]śle do Rzeszowa, w N. Zagórzu do [..] Laborcz.

11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11.12 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
— **do Podwołoczysk,** ma połączeni[a ...] [Tar]nowie do Orłowa i Koszyc, w Rz[eszowie do] Jasła i N. Zagórza, we Lwowie d[o ...] w Krasnem do Brodów, w Tarnop[olu do Kopy]czyniec, w Borkach wielkich do [Grzymałowa].

1.08 po poł. poc. miesz. 1607 z K[rakowa ...]
1.22 „ „ „ „
1.30 „ „ „ „
1.35 „ „ „
— **do Oświęcima,** ma tam [połączenie do] pociągu błyskawicznego i oso[bowego do Wied]nia i Wrocławia.

1.18 po poł. [...]
— [do Wi]eliczki, ma poł[ączenie w Podg. Pł.] do Oświęcima.
[...]

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

4.20 rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnopolu od Halicza, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Bełzca i Suczawy, w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Stróż.

6.09 rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst. Płasz.
6.15 „ „ „ „ „ „
6.20 „ „ miesz. 1602 do Zwierzyńca
6.26 „ „ „ „ do Krakowa (p. Zw.)
— **ze Stanisławowa** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa.

[..] rano pociąg pospiesz. Nr. 2 do Krakowa
— **z Konstancy i Bukaresztu** przez Itzkany, Czerniowce, Stanisławów, Lwów, ma w Konstancy połączenie od okrętu z Konstantynopola, we Lwowie ze Stryja, w Przemyślu z Chyrowa.

[7].45 rano pociąg osob. 1015 do Podgórza przyst Płasz
[7].53 „ „ „ „ „ „
— **ze Suchy,** ma połączenie w Kalwaryi od Wadowic, w Skawinie od Oświęcima, w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

8.33 rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów** ma połączenia w Tarnopolu od Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Stryja i Ławocznego, w Tarnowie ze Stróż, w Bierzanowie od Wieliczki, w Podgórzu-Płaszowie od Suchy.

[1]0.32 p. poł. poc. osob. 1033 do Podgórza przyst. Płasz.
[1]0.40 „ „ „ „ „ „
[1]0.45 „ „ miesz. 1606 „ Zwierzyńca
[11].01 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)
— **z Oświęcima.**

[..].59 rano poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza Pł.
[..].15 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Wieliczki** ma połączenie w Podgórzu-Pł. od Oświęcima.

[..]8 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł.
[..]0 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa.
— **z Podwołoczysk,** ma połączenie w Tarnopolu od Halicza, w Przemyślu od Mezö Laborcz, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany Dolnej, w Bierzanowie od Wieliczki.

[..] po poł. poc. p. Nr. 6 do Krakowa
— **ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie od Podwołoczysk, Suczawy, Stryja, Janowa i Bełzca, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.

[..] po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst. Płasz.
„ „ „ „ „ „
„ „ miesz. 1634 „ Zwierzyńca
„ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)
— **z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenie: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa, w Nowym Sączu od Orłowa, w Kalwaryi od Wadowic.

[..] wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł.
„ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Tarnopola,** ma połączenie: w Krasnem z Brodów; we Lwowie od Suczawy, Ławocznego, Rawy ruskiej i Janowa; w Przemyślu od Zagórza; w Tarnowie od N. Zagórza, Jasła i Stróż od (1/7 do 15/9 też z Orłowa); w Podgórzu Płaszowie od Suchy.

[..] wiecz. poc. miesz. Nr. 464 do Podgórza Pł.
„ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Wieliczki.**

[..] wiecz. poc. osob. Nr. 101 do Podgórza Pł.
„ „ Nr. 24 do Krakowa
— **ze Mszany dolnej** kursuje od d. 1 lipca do 30 września.

[..]ór poc. osob. 1035 do Podgórza przyst. Płasz.
„ „ „ „ „
„ miesz. 1604 „ Zwierzyńca
„ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)
— **z Oświęcima** ma połączenie w Oświęcimiu od pociągu pospiesznego z Wiednia, w Skawinie od Kalwaryi, Wadowic i Białej.

[..]y poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł.
„ „ „ „ „ Krakowa
— **z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Borkach Wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Suczawy, Skolego i Janowa, w Przemyślu od Chyrowa, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Jasła, w Podgórzu od Kalwaryi, Wadowic i Oświęcima.

[...] Galicyi po 20 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, [...], w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu [...]kiego i Zimlera.

Rządca drukarni A. Szyjewski.